№ 268. Kraków, dnia 24 Listopada — Sobota. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi miesięcznie:

W miejscu	1 złr.	80 c.
Z odnoszeniem do domu	2 „	10 „
Z przesyłką pocztową .	2 „	— „

Kraków, 23 listopada.

Uchwalona w tegorocznej sesyi sejmowej nowa ustawa szkolna jest — jak już kilkakrotnie podnosiliśmy — pierwszym dopiero krokiem na drodze reformy ludowego szkolnictwa. Obowiązujące trzy ustawy szkolne przedstawiają tyle braków, tyle wad, tyle w wykonaniu trudności, że zmiana ich rychło przyjść musi na porządek dzienny sejmowych obrad.

Wszakże i na tej zmianie wspomnianych trzech ustaw Sejm poprzestać nie może. W bezpośrednim związku z uchwaloną ustawą o zakresie nauk w szkołach ludowych wszelkich kategoryj i stopni, jest sprawa seminaryów nauczycielskich. Jeżeli ustawa wskazuje szkołom nowy, a bardziej praktyczny kierunek — toż rzecz naturalna, że ten zamiar ustawodawcy wtedy tylko osiągniętym być może, jeżeli nauczyciele odpowiednio do tego będą przysposobieni. Jest to tak dalece rozstrzygającem, że nawet bez ustawy możnaby przez odpowiednie zmiany w organizacyi i systemie nauczania w seminaryach nauczycielskich nadać szkołom ludowym kierunek odmienny od dotychczasowego, a przeciwnie pomimo nowej ustawy kierunek ten tylko powierzchownie się zmieni dopoty, póki system seminaryów pozostanie niezmieniony. Nauczyciel bowiem jest duszą szkoły ludowej — on i książka do czytania, służąca za podstawę nauki, znaczą więcej niż wszelkie plany, instrukcye, regulaminy i t. p. razem wzięte. Instrukcya zostaje w aktach, pouczenie dane przez inspektora raz lub dwa razy do roku najczęściej przebrzmi bez widocznego skutku — ale żywe słowo nauczyciela, jego sposób traktowania przedmiotu, jego cały kierunek myśli i dążeń, udzielający się uczniom, to jest właściwy duch i kierunek szkoły. Może on zrobić szkołę instytucyą tej wysokiej użyteczności, jaką sobie wszyscy zwolennicy oświaty wyobrażają i jaką mieć pragną — może też przy tej samej ustawie pożytek szkoły zredukować prawie do zera. A skoro tak — to organizacya seminaryów nauczycielskich, ich plan i system — decydują o tem, czy nowa ustawa istotnie wykonaną będzie, czy też zostanie tylko pięknym pomnikiem dobrych chęci Sejmu.

Uczyniwszy krok pierwszy — musi reprezentacya kraju uczynić i drugi, i zająć się sprawą seminaryów. Tu jednak stoją ważne kwestye kompetencyjne na przeszkodzie.

Kiedy w r. 1867 uchwalono §. 11 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, i określono w nim przedmioty, należące do zakresu działania Rady państwa, wówczas nie istniały jeszcze seminarya nauczycielskie, istniały tylko przyczepione do „wzorowych szkół głównych“ kursa dla kandydatów nauczycielskich pod barbarzyńską nazwą „preparandy“. Nie ma więc w §. 11 ani wzmianki o seminaryach — wymieniono tylko jako przedmiot kompetencyi Rady państwa „oznaczanie zasad wychowania publicznego w szkołach ludowych i gimnazyach.“ Biorąc rzecz ściśle, to według tego należałoby całe ustawodawstwo o seminaryach do zakresu działania Sejmów krajowych.

Stało się jednak inaczej. Państwowa ustawa o szkołach ludowych z r. 1869 — zawiera rozdział obszerny o seminaryach nauczycielskich, a w nim całkowity zakres nauki. Ministerstwo wydało na tej podstawie obszerny, najdrobniejsze nawet szczegóły obejmujący statut organizacyjny dla seminaryów nauczycielskich (z 26 maja 1874) a ustawodawstwo krajowe jak dotąd, ani słowa jednego w sprawie tych zakładów nie orzekło. Ministerstwo centralistyczne postąpiło tu jak w tylu innych wypadkach, wbrew ustawie konstytucyjnej — czy bowiem będziemy seminarya uważać jako część systemu ludowego szkolnictwa, czem są w istocie, czy też uważać je zechcemy jako szkoły średnie — w każdym razie według §. 11 ustawy o reprezentacyi państwa, gdy Rada państwa uchwaliła zasady — należy do Sejmu ustawodawstwo szczegółowe. Co więcej — ponieważ statut organiczny Rady szkolnej, wydany jeszcze gdy seminarya nie istniały, seminaryów wcale nie wspomina — przeto ministerstwo przyznało sobie co do seminaryów kompetencyę znacznie obszerniejszą niż co do innych zakładów naukowych, i ścieśniło kompetencyę Rady szkolnej.

Że to wyłączne stanowisko seminaryów, to zastosowanie do nich najściślej centralistycznego szablonu, tak w ustawodawstwie jak i w wykonaniu, nie mogło zakładom tym wyjść na dobre — dowodzić nie potrzebujemy. Jeżeli w czem, to tutaj odrębne stosunki i potrzeby kraju wymagają szerokiego uwzględnienia — a wykazane powyżej potężne oddziaływanie seminaryów na szkoły ludowe wymaga, aby ten sam ustawodawca, który orzeka o kierunku szkół ludowych, ich systemie i organizacyi, orzekał także i o seminaryach, zwłaszcza teraz, kiedy kompetencyę Sejmu co do szkół ludowych rozszerzono, i Sejm już z rozszerzenia tego skorzystał.

Poddajemy tę sprawę pod rozwagę naszej delegacyi. W sposób, jaki uzna za najwłaściwszy, wyjaśnić ona powinna sprawę kompetencyi, usunąć powstające z niej trudności, i utorować drogę krajowemu ustawodawstwu, które przedmiotem tym rychło zająć się powinno, jeżeli uchwalona w roku bieżącym ustawa o zakresie nauki w szkołach ludowych ma wejść istotnie w wykonanie. To wykonanie bowiem zależy przedewszystkiem od nauczycieli, a nauczyciele będą tacy, jakich wychowają seminarya.

Dziennik Polski otrzymał następujący telegram z Warszawy:

„Biskup lubelski, ks. Wnorowski, który z wielką sumiennością pełnił swoje obowiązki pasterskie, otrzymał od generał-gubernatora Hurki paszport za granicę z rozkazem natychmiastowego wyjazdu. To samo spotkało biskupa wileńskiego ks. Hryniewieckiego, o którym pewien pop prawosławny doniósł Pobiedonoscewowi, że matka jego była unitką, z tego więc powodu powinien być prawosławnym, a nie katolikiem. Stanowisko ks. arcybiskupa Popiela, jest również zachwianem, ponieważ nie przyjął propozycyi Hurki, aby do zakładu osad rolnych udał się w towarzystwie archiereja prawosławnego.

„W sferach rządowych uważają nominacyę Apuchtina cywilnym gubernatorem Królestwa Polskiego, jako rzecz pewną.

„Rząd postanowił widocznie dążyć do zupełnego zgniecenia Polaków. Świadczą o tem nie tylko powyższe fakta, ale i słowa Hurki, wypowiedziane przed paru dniami do jednego z wybitnych reprezentantów szlachty polskiej: „Za lat 10 przestaną Polacy istnieć, a język polski będzie językiem przeszłości“. Ludność tutejsza, a szczególniej panowie, będą mówić i rozumieć tylko po rosyjsku.“

Jakkolwiek oczekiwać jeszcze trzeba potwierdzenia powyższych wiadomości, które nam się wydają nieprawdopodobnemi, zwłaszcza co do biskupów — konkluzya telegramu, „że rząd postanowił widocznie dążyć do zupełnego zgniecenia Polaków“ jest niestety zupełnie prawdziwą. Do tego samego wniosku dochodzi nasz korespondent warszawski, który w dzisiejszym liście zapowiada nową erę ucisku i prześladowania. — Rodacy nasi w Królestwie są na to przygotowani, zahartowani dwudziestoletniem prześladowaniem — wierzymy, że i tę próbę przetrwają zwycięsko. Na jedno wszakże musimy zwrócić uwagę:

Całe postępowanie Moskali w Królestwie, od chwili zwłaszcza, gdy w Petersburgu wszechwładną się stała osławiona trojka: Pobiedonoscew, Tołstoj i Katków, — a w Warszawie Apuchtin, całe to postępowanie nosi najwidoczniejszą cechę prowokacyi. Jakiby byłby dzisiaj cel tej prowokacyi? Coby carat dzisiaj osiągnął, gdyby wywołał jakiekolwiek zamięszanie w Królestwie? Celem takiego postępowania może być tylko jedno: usunięcie niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Niemiec. Najsilniejszym kitem między caratem a Niemcami była zawsze sprawa polska, jest więc bardzo prawdopodobnem przypuszczenie, że hasłem „Polacy się buntują“ zamierza carat okupić znowu dawną przyjaźń lub co najmniej neutralność Niemiec, przy czem i tę jeszcze chce osiągnąć korzyść, żeby „patryotyzmowi rosyjskiemu“ wskazać znowu cel zewnętrzny, i odwrócić uwagę jego od wewnętrznego stanu rzeczy.

Miejmy nadzieję, że się prowokacya nie uda, i że rodacy nasi w Królestwie wśród największych prześladowań zachowają dotychczasową powagę i jedynie polityczną postawę.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 21 listopada.

(Uroczystość poczajowska i stałe schizmy. — System rusyfikacyjny i p. Apuchtin. — Wiadomości wojskowe. — Rodzaj kaczki, czy nie kaczki?)

Patrząc na to wszystko, co się tu dzieje na polu kościelnem i szkolnictwa, z konieczności trzeba przyjść do przekonania, że rozpoczyna się znowu epoka niezwykłego nacisku schizmy i prześladowania naszej narodowości ze strony rządu rosyjskiego.

Ciekawym bez wątpienia objawem tego kierunku jest niedawno odbyta, jubileuszowa uroczystość w Ławrze poczajowskiej, położonej na pograniczu Wołynia i Galicyi, którą półurzędowy *Kijewlanin* opisuje, ja zaś za nim chcę tutaj w streszczeniu powtórzyć. Kto był inicyatorem obchodu nie wiemy, celu jednak jego przebieg i rezultat wskazuje nie na kogo innego, jak na prokuratora Synodu w Petersburgu, p. Pobiedonoscewa i tych, którzy podzielają opinię jego, a do jakich należy zaliczyć: Tołstoja, Orżewskiego hr. Bludow, córkę znanego prześladowcy Unii na Litwie za Siemaszki, fanatycznie przywiązaną do prawosławia kobietę, która miała wielki wpływ pod względem religijnym na nieboszczkę carową. Utrzymują, że to Bludowa, korzystając z owego swego wpływu, pospołu z popem Bozanowym, parli do obalenia Unii Chełmskiej.

W Poczajowie zjechali się: Dymitr archirej Odessy, Tichon z Żytomierza, Izrael Ostrogski, Modest Chełma i Hilaryon (Hiarion) archimandryta Ławry peczerskiej — a obok nich Drenteln i Orżewski.

Uroczystość trwała trzy dni. Na dzień trzeci wszyscy wyżej wymienieni dygnitarze zebrali się na pokojach Tichona. Wszędzie przeczytano telegramy inwitacyjne, które nadesłali: car i carowa, Tołstoj, Pobiedonoscew, hr. Bludow, metropolita kijowski Platon, [illegible] że przybyć nie mógł z powodu pobytu w Kijowie Nikona, schizmatyckiego patryarchy jerozolimskiego. Potem nastąpiły mowy. Najpierw zabrał głos archimandryta Hilaryon i mówił o zasługach Ławry peczerskiej z poczajowską — [illegible] Modest chełmski. Na zakończenie zaś, po przeczytaniu adresów Tichon żytomierski oświadczył, że Ławra poczajowska dla upamiętnienia jubileuszu postanowiła założyć bractwo, w celach oświaty i dobroczynnych, tak względem pielgrzymów przybywających z głębi Rosyi (sic) [illegible] ziemianin Tichon oświadczenie nadszedł telegram od Pobiedonoscewa wyrażający carskie życzenie: „aby Ławra poczajowska stała się opoką prawosławia, w kraju od wieków rosyjskim.“

Jak widzimy z poprzedniego, Poczajów ma się stać środkowym punktem propagandy schizmatyckiej i moskalofilskiej tak na Rusi galicyjskiej, jak i pod zaborem moskiewskim zostającej. Punkt jest wybornie wybrany. — Granica w pobliżu [illegible] do murów Poczajowa. Należy się spodziewać, że moskalofile galicyjscy teraz tam [illegible] Naumowicz et consortes jeszcze nie raz wystąpią na scenę. Jubileusz poczajowski był pierwszym krokiem w omawianym kierunku, równie jak i miejscem narady dla propagatorów schizmy i moskiewskiej.

Akcya poczajowska w zestawieniu z odwiedzaniem przez Hurkę w lubelskiem popów, [illegible] po tamtych stronach Mirosława Dobriańskiego, [illegible] Apuchtina pospołu z generał-gubernatorem oraz tem, co się dzieje na polu szkolnictwa, wogóle — nie może być uważaną za odosobnioną. Jest w tem wszystkiem związek i system nie nowy co prawda dla nas i dobrze nam znany.

Wspominając o szkolnictwie, muszę tutaj kilka odnośnych faktów zanotować. P. Ławrowski, nowy rektor uniwersytetu, zaproponował: 1) aby wpis podniesiony do wysokości 100 rs. rocznie a nadto wymagać od każdego ucznia [illegible] 500 rs. kaucyi; 2) aby wszystkie stypendya oddać [illegible] seminarzystom duchownych moskiewskich, a to dla wzmocnienia w szkole żywiołu moskiewskiego. [illegible] z uniwersytetu 25 studentów, za nieopłacanie wpisu [illegible] ich do tego pozwolił. Oddanie powyższej młodzieży do policyi [illegible] jest przez policyę udziałem [illegible] uniwersytetu [illegible] do policyi wydalonych z uniwersytetu [illegible] po Warszawskie.

Idźmy dalej. Na miejsce Hornberga, dotychczasowego dyrektora szkół prywatnych w Warszawie, został mianowany Kryłow, dotychczas okręgowy inspektor okręgu naukowego w Łodzi. P. Kryłow pilnie zwiedza szkoły zwłaszcza żeńskie. W obejściu z kobietami jest brutalnym. Na pensyi u p. S., powiedział [illegible] ani czytać, ani pisać (rzecz prosta po rusku). Jedną z uczennic 4tej klasy pytał: Czemu Iwan Groźny zabrał Wielki Nowogród? a gdy ta powiedziała, że dlatego, iż był chciwym — zawołał: nieprawda i dodał: dla tego, że car był [illegible] zgniótł więc Nowogród, pełniąc bolesny obowiązek prawosławnego i cara. P. Kryłow sformował sobie listę nauczycieli, którym pomimo posiadanych kwalifikacyj, z powodu niebłogonadiożności zabrania wykładać. P. Kryłow nakoniec rozesłał okólnik po szkołach prywatnych, w którym nakazuje: 1) rozmawiać z dziećmi tylko po rusku — 2) oznaczyć liczbę godzin języka rosyjskiego na 6 tygodniowo. 3) język polski w ciągu dwóch godzin w tygodniu wykładać po rosyjsku, według wzorów [illegible], ćwiczenia zaś ograniczyć na przekładanie z języka polskiego na rosyjski, według [illegible] wypisów Dubrowskiego, 4) mieć w każdej szkole osobę przeznaczoną na składanie ćwiczeń uczniów i uczennic, [illegible] możność w każdej chwili sprawdzić, o ile młodzieży nie są szerzone zasady przeciwne patryotyzmowi i porządkowi społecznemu.

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

10) przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

— Cóż w tem tak złego? Azaliż nie wszystko jedno, czy mężczyzna przychodzi do dziewczyny, czy ona do niego? Wszak przed chwilą powiedziałem, że w cztery oczy jesteśmy sobie całkiem równi, a skoro ja u ciebie bywać nie mogę, gdyż twój ojciec jest surowy, więc nic naturalniejszego nad to, byś ty do mnie przychodziła... Mój Dżon umie milczeć jak grób, bo go dobrze płacę, to też jestem pewny, że nikt się nie dowie, kto mnie odwiedza.

Dziewczyna słuchała go z głową zwieszoną. Jej twarz zrobiła się bledszą, brwi ściągnęły się kurczowo, usta ścisnął ból wewnętrzny. Napróżno prosił ją kilkakrotnie, by mu co odpowiedziała.

Spojrzała mu w oczy, jakby z wyrzutem, potem głowa znowu na piersi jej opadła.

— Czy z cudnych ust twoich słowa już nie usłyszę? napierał.

— Panie Leopoldzie — przemówiła nareszcie — mój ojciec jest biednym robotnikiem, którego zarobek tygodniowy ledwie na życie nam wystarcza, matka od roku chora, pomagać mu nie może, dwoje dzieci chodzi już do huty i na chleb ciężko pracuje, trzecie na rękach, ja jedna mam sił najwięcej i na mnie też dom cały spoczywa. A piękneżby to było panie Leopoldzie, jeśliby podpora domu zapomniała o swoich obowiązkach? Któżby wtedy pamiętał o tej matce nieszczęśliwej, o tych dzieciach biednych?

— Ależ ja od ciebie nie żądam, byś o nich zapomniała.

— Gdybym raz o sobie zapomniała, musiałabym i o nich zapomnieć, sumienie bowiem nie pozwoliłoby mnie spojrzyć więcej w oczy tej biednej matce, która od dziecka mi powtarza: Kasiu bądź uczciwą!

— Ty! bo zanadto bierzesz to tragicznie! — odrzekł Leopold, kwaśno, obrót bowiem, jaki rozmowa wzięła, nie sprawiał mu przyjemności. — Zresztą nie sądź — dodał po krótkim namyśle, rękę do kieszeni wkładając — że należę do ludzi nie wiedzących, czego honor od nich żąda... Rodzinie twojej, nie chciałbym, Boże uchowaj! szkodzić, a ponieważ jesteście biedni, więc przyjm to tymczasem ode mnie i bądź pewna, że cię nie opuszczę.

Wyjął kilka dukatów i chciał je dziewczynie w rękę wcisnąć, ona jednak szybko powstawszy, o krok się cofnęła i z godnością, którejby jej mogła pozazdrościć niejedna dama wielkoświatowa, odrzekła:

— Panie! ja się nie sprzedaję.

— Znowu tragedya!...

— Nie panie, to nie tragedya, to prawda! Być może, żem zbłądziła, wdawszy się z tobą w rozmowę przed tygodniem, być może, że błądzę, przychodząc o tej godzinie do studni, o której ty się zjawiasz, być może, że rozmawiając z tobą panie, stanęłam na ślizkiej pochyłości, ale mimo tych błędów, przysięgam ci, że jestem i chcę zostać dziewczyną uczciwą! Siła, której oprzeć się nie mogę, ciągnie mnie ku tobie, ale ufam Bogu, że mnie nie opuści i twemu honorowi, że mnie nie zdradzisz!

— Ale, któżbo o tem myśli, Kasiu! Słowo honoru, ja mam takie serce, że choćbym chciał nawet, nie potrafiłbym zdradzić. Ot, pocałuj mnie lepiej i powiedz, czy mnie kochasz!

Jego oczy taką tchnęły szczerością, na jego ustach igrał uśmiech tak słodki, w jego głosie tyle było melodyi miłośnej, że biedne dziewczę odurzone, ani wiedziało, kiedy znalazło się w jego objęciach. Pełna zachwytu, byłaby w nich spoczywała wieczność całą, gdyby nagle nie był ich rozłączył turkot jadącego wozu.

— Do widzenia, jutro! — zawołał, na drogę wybiegając.

— Do widzenia! — odrzekła i konewkę chwyciwszy, przesunęła się przez krzewy akacyi, aby polną ścieżką dostać się niepostrzeżenie do swego mieszkania.

Leopold jadąc do Wydmisk, po widzeniu się z Kasią, zamierzył stryja odwidzić. Teraz jednak projekt zmienił, gdyż chciał być w teatrze na przedstawieniu nowej opery.

Wracając do miasta, myślał sobie w duchu:

— Ani byłbym dał wiarę, że w takiej dziewczynie znajdę tyle oporu!... Wprawdzie z czasem potrafimy to przełamać, lecz zawsze szkoda, że się tyle czasu zmarnuje. Z naszemi pannami miejskiemi sprawa nierównie łatwiejsza. Lecz, czy ona przypadkiem nie myśli że opierając się energicznie, do tego stopnia mnie podrażni, że ją aż do ołtarza zawiodę? Cha! cha! cha! jeśli w rzeczy samej nosi się z takiemi planami, to grubo się zawiedzie!... Zkąd jednak w córce prostego wyrobnika tyle wdzięku, rozumu i dumy? Doprawdy, w tem jest coś zagadkowego.... Nie dałbym za to złamanego szeląga, że może mój stryjaszek... cha! cha! cha! a toby było wyborne! Nie wiem tylko, czy romans z tak bliską kuzynką nie byłby kanonicznie wzbroniony.

Takiemi myślami zajęty, Leopold szedł coraz szybciej, aby się do teatru nie spóźnić i zatrzymał się dopiero w samej bramie Zwycięztwa, przed którą właśnie od miasta nadjechawszy, zawracał ten sam faeton z piękną i elegancką damą, która przed godziną podrażniła jego ciekawość.

Znowu chciał się jej ukłonić, lecz jak poprzednio, tak i teraz odwróciła się w inną stronę, ledwie raz na niego spojrzawszy.

Na szczęście, zjawiła się dorożka. Wskoczył do niej jednym susem i dając woźnicy dukata, rzekł rozkazująco:

— Pędź za tym ekwipażem, choćby ci konie miały popadać!

Rozdział szósty.

Brylanty.

Pani Filomena dowiedziawszy się od Dżona, że panicz do miasta wychodząc, nie powiedział, kiedy wróci, w pierwszej chwili bardzo się tem zirytowała. Przecie nie powinien jej był opuszczać, tylko wraz z nią radzić, zkąd wziąć pieniędzy. On zaś poszedł zapewne bawić się z przyjaciółmi, cały zaś ciężar na jej głowie zostawił... Z początku była więc bardzo rozdrażniona, gdy atoli spokojniej zastanowiła się nad charakterem i usposobieniem Lopcia, w jej sercu macierzyńskiem, zamiast niechęci, rozsiadła się tkliwa żałość, zmieszana z uwielbieniem.

— On ma takie serce złote! On mnie tak kocha! A przytem taki nerwowy! — mało sto razy sobie powtarzała — Umyślnie odszedł, żeby nie być świadkiem mojego zmartwienia... Wie że mi nic nie pomoże, że ja sama muszę coś wymyślić, nie chciał zatem ani boleć nademną, ani mi przeszkadzać. O! dziecię moje najdroższe, jak chętnie nieba bym ci przychyliła!

Ilekroć jedynak większej sumy potrzebował, zaczynała zawsze od szturmu do kieszeni męża, i dopiero gdy ten zawodził, szukała dróg innych. Co do mniejszych jego wydatków, te pokrywała ze swojej kasy gospodarskiej, którą mąż zasilał stałą pensyą miesięczną.

Pomyślawszy czas jakiś, poszła do kancelaryi męża. Widząc go samego przy biurku, szybko się zbliżyła i objąwszy męża oburącz za szyję, w czoło go pocałowała. Chociaż dyrektor kochał żonę i sam nie wątpił o jej przywiązaniu, chociaż był dla niej słaby i w drobiazgach życia codziennego zawsze jej ustępował, przecież jako człowiek rozumny i doświadczony, chcąc nie chcąc musiał z czasem zapoznać się z jej taktyką, zwłaszcza, że pani Filomena trzymała się jej niewolniczo, jakby wierzyła, że jej mąż nigdy nie przeniknie.

Dyrektor uśmiechnął się, na całus całusem odpowiedział, ale słowa nie przemówił. Rada nie rada, musiała pierwsza zacząć.

— Nie mówiłam ci Jasiu, jakie mam zmartwienie, bom ci nie chciała zepsuć obiadu...

— Zmartwienie masz duszko? Mów otwarcie, wszak wiesz, że twoje zgryzoty są mojemi. (C. d. n.)

Wszak to wszystko ciekawe!..

Pomimo takich i tym podobnych czynów Apuchtina i godnych jego pomocników, jak się pokazuje Hurko wcale nie jest przychylnym kuratorowi, pomimo, że system jego zdaje się w pełni akceptować.

Pobór wojskowy odbywa się a jest niezwykle surowy. Oficerom rezerwowym kazali być w każdej chwili gotowymi — na zawołanie. Arsenałom ruchomym polecono mieć dobrą pieczę o broń, co wszystko jednak nie obudza tu żadnej wiary w bliską wojnę, pomimo pochmurnego horyzontu europejskiego.

Ktoś przybyły z Petersburga, który się potrzebował kręcić w sferach wojskowych utrzymuje, jakoby Totdleben przysłał projekt, aby na wypadek wojny i oblężenia Warszawy, ludność z niej została wyprowadzona, — prócz 50.000 i to osiadłych a zamożnych.

Pogłoski tej nie można uważać za co innego, jak za kaczkę brukową, tak jest potworną i do wykonania niemożliwą... Charakterystycznem jest tylko to, że pogłoski podobnego rodzaju mogą się pojawiać — sam fakt bowiem mówienia o nich i stworzenia ich dowodzi, jak bądź co bądź stosunki rządowe moskiewskie są anormalne, a system z zasady, do najwyższego stopnia terrorystyczny i barbarzyński. Tylko bowiem wobec takiego systemu, ktoś może podobne historye stwarzać, i z powodzeniem pewnem rozszerzać, ufając, że tu i ówdzie jeśli niepełną wiarę, to przynajmniej połowę jej znajdą.

Najsmutniejszem jest jak dla nas to, że my siłą złączeni jesteśmy z tego rodzaju fatalnie rządzonem państwem, my, którym tak koniecznie jest potrzebnym do życia i odrodzenia się szeroki oddech ku zachodowi i żywe a ciągłe stosunki, oraz łączenie się z jego cywilizacyą. Ale *„vae victis!“*

Lwów, 22 listopada.

(=) Poseł ks. Kopyciński znalazł sprzymierzeńca w tutejszem *Słowie* moskiewskiem, które w dłuższym artykule prowadzi dowód, że słuszne były jego twierdzenia wypowiedziane w Sejmie, iż książki szkolne są zanadto kosztowne i zmieniają się zanadto często i że tylko protekcya ze strony krajowej Rady szkolnej wpływa na wybór tej lub owej książki szkolnej, niezbyt właściwej, a odrzucenie książki dobrej, której autor jednak nie cieszy się względami członków krajowej Rady szkolnej. Uznając wywody ks. Kopycińskiego za trafne, gremi *Słowo* Radę szkolną i wytyka jej rozmaite rzekome prześladowania autorów ruskich podręczników szkolnych, jak n. p. Biłousa, który napisał wielce patryotyczną broszurę p. n. „Cesarz Józef“, a którą samo ministerstwo nie pozwoliło wprowadzić do szkół.

Ekskomunikę *Słowa* ściągnął na siebie ks. Sarnicki, prowincyał OO. Bazylianów i t. zw. dziekan wydziału teologicznego na wszechnicy tutejszej. Jak wiadomo, alumni gr. kat. wnieśli protest do senatu akademickiego przeciw wykładaniu pedagogiki w języku polskim. Senat odstąpił tę sprawę kolegium profesorów wydziału teologicznego, które odrzuciło protest. Przeciw temu wnieśli alumni rekurs do senatu, jako do drugiej instancyi; jeżeliby i senat odrzucił ten protest, wówczas zamierzają alumni rzecz całą wytoczyć przed ministerstwem oświecenia. Polakom — powiada *Słowo* — pomaga ks. Sarnicki, a to w następujący sposób: Alumni ruscy wysłali deputacyę do ks. Delkiewicza, który po polsku wykłada pedagogikę, z przedstawieniem, że nie mogą słuchać wykładów polskich, bo nie rozumieją języka polskiego. Dr. Delkiewicz odesłał ich do dziekana dr. ks. Sarnickiego, który objaśnił alumnów, że wykłady polskie nic im nie zaszkodzą, bo jeżeli który z alumnów nie rozumie po polsku, to będzie miał sposobność nauczenia się polskiego języka, a nauka ta tylko korzyść przynieść mu może w dalszej karyerze. „Taką radę — woła zgorszone *Słowo* — daje Rusinom profesor ruski!“ My zaś musimy przyklasnąć tym mądrym słowom czcigodnego ks. Sarnickiego, bo istotnie język polski dla księży ruskich jest niezbędnie potrzebny, chociażby już tylko dlatego, ażeby porozumieć się mogli z przyszłymi swoimi kollatorami, których molestować będą o nadanie prezenty.

Ks. dr. Julian Pełesz, archidyakon i kanonik kapituły tutejszej obrz. gr.-kat. b. rektor seminaryum wiedeńskiego, przybył wczoraj z Wiednia do Lwowa.

Przypomną sobie może czytelnicy, że w r. z. po procesie Olgi Hrabarowej i tow. mniej szczęśliwy obrońca Naumowiczów, dr. Iskrzycki, wydał list otwarty, w którym niesłusznie wystąpił z rozmaitemi zarzutami przeciw przewodniczącemu trybunału, radcy Budzynowskiemu. List ten uległ konfiskacie, a prócz tego rozpoczęto przeciw dr. Iskrzyckiemu dochodzenie karne w kierunku oszczerstwa; śledztwo jest już ukończone, a zajmująca rozprawa odbędzie się w Przemyślu na początku lutego 1884 r., w tutejszym zaś sądzie odbędzie się jeszcze w tym roku ciekawy proces przeciw pewnemu rabinowi, który rzucił klątwę na żydów postępowych.

Wydział krajowy, wykonując ustawę sejmową z d. 20 października r. b. wystosował memoryał do prezydyum namiestnictwa w sprawie wydania i obwieszczenia przepisów normujących prawo poboru szutru z rzek publicznych. W tym memoryale domaga się Wydział, ażeby prawo poboru szutru z rzek publicznych, służyło w równej mierze tak władzom rządowym, jakoteż autonomicznym.

W tutejszem świecie dziennikarskim mają wkrótce zajść pewne zmiany: *Kuryer Lwowski* wraz z drukarnią, założoną niedawno, ma przejść na własność konsorcyum złożonego z hrabiów: Bo... D... i t. d. które to konsorcyum zamierza to pismo o liberalnych zasadach, zamienić na pismo konserwatywne. Wątpimy czy pismo tego rodzaju będzie miało jakąkolwiek racyę bytu we Lwowie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 listopada

O konferencyi ministeryalnej w Peszcie, która się rozpocznie w niedzielę, donoszą, że między innemi będzie przedmiotem obrad węgierska kolej Munkacz-Beskid, mająca się łączyć z galicyjską linią Stryj-Beskid. Jest to, jak wiadomo, linia przeważnie strategiczna. Charakterystycznem jest usilne zapewnianie, że sprawy polityki zagranicznej nie wchodzą wcale w zakres przedmiotów, nad którmi radzić będą ministrowie obu połów monarchii.

Wojna domowa w obozie hegemonów niemieckich coraz się zaostrza. Ostatniemi dniami *Reichenberger Zeitung* imieniem Niemców z Czech wypowiada stanowczo posłuszeństwo wiedeńskiemu kierownictwu „zjednoczonej lewicy“. „Nie wiemy — powiada — czy komitet zjednoczonej lewicy jeszcze żyje, czy nie.“ Wiedeńscy przywódcy nie odczuwają „niedoli“ czeskich Niemców — i pocieszają ich frazesem o koniecznym powrocie do władzy, o „cudotwórczym centralizmie“. Ale przekonaliśmy się, że centralizm nie chroni Niemców dostatecznie. Zresztą dziś już o centralizmie w Austryi nie można mówić — gdy nietylko ustawy obowiązujące zostawiają tyle furtek dla federalizmu, ale i administracya jest federalistyczna (?!). Organizacya partyi niemiecko-liberalnej musiała się ułożyć według prowincyj — ponieważ wiedeńscy przywódcy nie próbowali nawet przeprowadzić centralną organizacyę, a „stołeczne miasto Wiedeń nie ma ani zrozumienia, ani woli, ani energii, ani ofiarności dosyć, ażeby stać się widomym punktem zbornym i źródłem siły dla Niemców austryackich“ *Reichenb. Ztng.* kończy zapowiedzią, że ten artykuł jest tylko początkiem kampanii czeskich Niemców przeciw wiedeńskim przywódcom.

W Wiedniu skonfiskowano *W. allg. Ztng.* za artykuł, naganiający kroki represyjne policyi przeciw robotnikom — a w Pradze uległy temu samemu losowi *Nar. List.* z powodu, iż usprawiedliwiały demonstracye uliczne przeciw Niemcom podczas uroczystości otwarcia teatru czeskiego w Pradze. *Politik* pisze o tym artykule, że *Nar. Listy* nie oddały przezeń dobrej usługi swemu narodowi.

Toż samo twierdzą dzienniki — ale centralistyczne — o rozmowie Riegera z korespondentem francuskiego *Temps*. Rieger był tylko konsekwentnym, gdy mówił o konieczności ścieśnienia zakresu działania Rady państwa do spraw całej tej połowie monarchii wspólnych, które bez osłabienia państwa wspólnemi pozostać muszą, a przekazania wszystkiego innego sejmom krajowym. Jest to program stary jak konstytucyonalizm austryacki, program, do którego myśmy dążyli przez rezolucyę. Czesi przez politykę bierną i fundamentalne artykuły — program, który krok za krokiem zwyciężyć musi, chociażby *N. fr. Presse* jeszcze cięższe pioruny w swych chmurach znalazła na rozgromienie tych autonomicznych dążeń.

W Petersburgu wyszło właśnie dzieło zbiorowe o dawnych przymierzach między Rosyą a Prusami. Z tego powodu *Journ. d. St. Petersb.* mówi, że między temi państwami zawsze była solidarność interesów i przyjaźń, a ile razy przyszło do chwilowego zerwania, tyle razy fakta zmuszały znowu do nowego połączenia. Dawna Rzesza niemiecka nie dawała nigdy rękojmi pokojowej, przeciwnie była wygodnem polem do dyplomatycznych intryg. Teraźniejsze cesarstwo z protestanckiemi Prusami na czele, nie sprzeciwia się bynajmniej tradycyom o historycznej misyi obydwu państw. Między staremi przymierzami Prus alianse z Rosyą zajmują bardzo ważne i pierwszorzędne miejsce w przeszłości, a takie wspomnienia nie dadzą się łatwo zatrzeć. Dlatego można przypuścić, że cesarstwo niemieckie będzie dla Rosyi tem, czem do niedawna były Prusy, i nawzajem, że Rosya zachowa dla cesarstwa te same sympatye, jakiemi się względem Prus kierowała. Mężowie stanu, kierujący polityką obu mocarstw będą z pewnością unikać tego, by ich nie zrobiono odpowiedzialnymi za rozsiewanie wzajemnej nienawiści i za podżeganie do zemsty.

O konferencyi Giersa z Bismarkiem donoszą teraz z Berlina, że Giers ani razu nie wyraził się w ten sposób, by z tego można wnosić, iż z powrotem z Montreux wstąpi do Wiednia i tam kilka dni zabawi. Do okoliczności tej nie przywiązują zresztą w Berlinie żadnego większego znaczenia, bo wobec ścisłego przymierza między Austryą a Niemcami niewiele na tem zależy, czy ministrowi rosyjskiemu pozwoli czas wstąpić do Wiednia czy też nie. Zresztą co do zapewnień pokojowych ze strony Rosyi donoszą z Berlina, że oprócz kłopotów finansowych, w jakich się państwo cara obecnie znajduje, głównie stan wewnętrzny państwa a szczególnie jakieś tajemnicze zajścia w najwyższych sferach petersburskich zmuszają cara na razie do pokoju.

Z powodu szczęśliwego ukończenia układów bulgarsko rosyjskich o prawa i stanowisko oficerów rosyjskich w armii bulgarskiej dał gabinet bulgarski wielką ucztę d. 19 b. m. Pierwszy toast wzniósł pełnomocnik rosyjski — Jonin na cześć ks. Aleksandra, którego do niedawna w właściwem słowa znaczeniu — poniewierał jako ofiarą skazaną na zrzucenie z tronu i wyściganie za granicę. Toast ten wywarł w Sofii powszechne wrażenie, a celem jego jest złagodzenie oburzenia powszechnego, którego wyrazem było domaganie się odwołania, głoszone jawnie w dziennikach nawet urzędowych.

Cesarzewicz niemiecki wylądował już prawdopodobnie w Walencyi. Eskadra niemiecka zbliżyła się już wczoraj wieczorem do portu; władze miejscowe i wojsko stało już w pogotowiu na wybrzeżu dla powitania gościa, cesarzewicz jednak odłożył wylądowanie na godzinę 9tą dnia dzisiejszego. Dzienniki rządowe głoszą, że wybór portu Walencyi zamiast Barcelony pochodzi wyłącznie z osobistej inicyatywy cesarzewicza, że rząd hiszpański żadnego na ten wybór nie wywierał wpływu, a władza miejscowa w Barcelonie i konsulowie zapewniają, że tam nie było właściwie żadnego niebezpieczeństwa jakich demonstracyi.

Sejm pruski wybrał przez aklamacyę tych samych prezydentów co przeszłego roku, mianowicie: Köllera, Heerenmana i Bendę. W poniedziałek rozpocznie się czytanie budżetu. Równocześnie z sejmem pruskim, radzą także sejmy saski, bawarski, wirtemberski i inne.

National, organ francuskiego ministra spraw zagranicznych, odpowiadając na radę podaną w *Times*, aby Francya w sporze z Chinami poddała się sądowi polubownemu, złożonemu z Anglii, Rosyi i Północnej Ameryki, pisze: Za życzliwość jesteśmy Anglikom obowiązani do wielkiej wdzięczności, jednak pozwalamy sobie powiedzieć, że gdyby Francya taki sąd przyjęła, tem samem przyznałaby, że układ z Anamem zawarty jest wątpliwej wartości i może być zniesiony. Sprawa tonkińska obchodzi wyłącznie Francyę i Chiny. Wprawdzie jesteśmy gotowi do wszelkich ofiar, aby uniknąć spotkania się sił francuskich z chińskiemi, ale jakkolwiek wypadek taki jest dla nas bardzo przykry, mimo to nie może nas to nakłonić do zrzeczenia się praw naszych. Krótko mówiąc — Tonking jest nasz — i Chińczycy powinni ztamtąd ustąpić. Jakkolwiek Francya ma silne postanowienie żyć w zgodzie z sąsiadami, jednak zaparcia się nie może posunąć tak daleko, by ze swoich interesów robiła ofiarę dla zaspokojenia obcych przywidzeń i dla ułagodzenia małodusznej niechęci innych narodów. Europa musi się oswoić z tą myślą, żeśmy jeszcze nieupadli tak nisko, aby nas traktowano na równi z Monakiem lub Andorą.

Że Francya nie myśli ustąpić, pokazuje się z tego, że w komisyi, radzącej nad kredytem dla wyprawy tonkińskiej, odzywają się głosy przemawiające ewentualnie za wysłaniem osobnego korpusu w sile 6000 ludzi, aby na wszelki wypadek wystąpić odrazu stanowczo i zgodnie z honorem Francyi. Z teatru wojny zaś dochodzą raz wieści, że Chińczycy ustępują z Bakniuh, aby uniknąć starcia z Francuzami, to znowu, że rząd chiński przysłał właśnie ultimatum rządowi francuskiemu, w którem wyraźnie oznajmia, że atak na tę twierdzę uważać będzie za *casus belli*.

Telegram wczorajszy z Kairu potwierdzający dawne doniesienia o zniszczeniu wojska egipskiego w Sudanie, świadczy o sile tego powstania i nabawia wielkiego kłopotu nietylko Egipt, ale i Anglią, bo ta będzie musiała zatrzymać dłużej swoje załogi w Egipcie, aby niemi wesprzeć nową wyprawę do Sudanu.

Otwarcie narodowego czeskiego teatru w Pradze.

(Dokończenie.)

Na bankiecie d. 19 b. m. zabrał w dalszym ciągu głos hr. Andrzej Potocki i wzniósł toast na cześć prasy czeskiej. Odpowiedział mu Czech poseł dr. Jerzabek w tych słowach: Proszono mnie, jako jednego z dziennikarzy czeskich, abym hr. Potockiemu wyraził gorące podziękowanie za serdeczny toast. Dziękuję mu, że uznał on zasługi tej klasy naszych literatów i intelligencyi, która mimo znaczenia, jakie zdobyła sobie w narodzie czeskim, nie wszędzie jeszcze pozyskała uznanie dla swej doniosłej działalności. Tak moi panowie! dziennikarstwo czeskie może być dumnem ze zasług, jakie położyło nietylko około budowy teatru narodowego, ale wogóle około postępu narodu czeskiego. Naród czeski wprawdzie umiał ocenić te zasługi owych dzienników, kierujących się, że tak powiem, genialnym instynktem. Popularniejszym, niż którykolwiek z poetów był u nas Karol Havliczek, nasz nieśmiertelny weteran i przywódca. *(Vyborne!)* Sądzę, że ta życzliwość, jaką lud nasz otacza swych dziennikarzy, ma główne źródło swe w tem, że dzienniki nasze niosły naprzód sztandar postępu na ciernistej drodze życia. Jeśli w Europie są jakie narodowe dzienniki, któreby przewyższały prasę naszą pod tym względem, to tylko polskie, które po długim szeregu lat cierpień i niewoli, wywalczyły sobie nadzwyczajny wpływ w całej Europie. *(Burzliwe oklaski.)* Ale i pod tym względem zaszedł w ostatnich czasach pewien zwrot. Jeśli dawniejszą Polskę nazywano *mater dolorosa* między narodami europejskiemi, dzisiejszą możnaby może nazwać *mater laboriosa. (Oklaski).* Niech lud nasz naśladuje ją i na tej drodze! I na cześć tego ogólnego postępu, prowadzącego do wolności po stronie pobratymczej Polski, przy niezmordowanej pracy, a jeśli będzie potrzeba, wśród cierpień i niedoli, wznoszę toast“. *(Huczne oklaski).*

Przemawiali następnie prof. dr. Durdik, dyrektor teatru F. A. Subert, poczem dr. Rieger zawiadomił zgromadzenie, iż nadeszło 96 telegramów powinszowalnych z Polski, 27 z Kroacyi, 22 słoweńskich, 4 bulgarskich, 21 słowackich i 1 serbski.

W drugim dniu uroczystości wygłoszono w teatrze wiersz najcelniejszego poety czeskiego Jarosława Vrchlickiego, następnie odegrano uwerturę Dworzaka i kantatę odśpiewaną przez artystów opery, która wywołała niesłychany zapał między publicznością. Następnie odegrano tragedyę Adamka „Salomenę“. W dniu tym wieczorem przemawiali powtórnie dr. Weigel, prof. Szaraniewicz, i redaktor *Kraju* E. Piltz.

Rada miejska m. Pragi na wniosek burmistrza dra Czerny'ego, uchwaliła wyrazić podziękowanie radzie miejskiej krakowskiej za przyjazne uczucia.

Do Pragi na uroczystość otwarcia teatru przybyli następujący goście. Z Polski: deputacya krakowska dr. Weigel prezydent, dr. Muczkowski wiceprezydent i radcy miejscy prof. dr. Jakubowski i prof. dr. Jordan; p. Grabowski z Warszawy; Stanisław Leszczyński właściciel *Gazety Warszawskiej*, Jan Dobrzański dyrektor teatru i redaktor *Gazety Narodowej*; dr. Lewicki i dr. Błażewski redaktorowie *Kuryera Lwowskiego*; F. Friese redaktor *Kuryera Porannego*; Jędrzej hr. Potocki przedstawiciel *Czasu*; J. Czapelski redaktor *Kuryera Warszawskiego*; Jendel delegat czytelni akademickiej w Krakowie; p. Antonina Hoffmann i dyrektor towarzystwa muzycznego Niedzielski z Krakowa. Rusini: dr. Romańczuk, prof. Szaraniewicz z synem, właściciel dóbr Federowicz i p. Płoszczański. Z Słowaczyzny: Daniel Benrecz z Rosenbergu; redaktor Pictor; dr. Hurban; redaktor Hurban; adw. Dala; adw. Halasza; adw. Paulini-Toth i M. Bor. z Neutry. Z Slowenii: Iwan Hribar, reprezentant konsorcyum *Narodni Dom* w Lublanie; prof. Makso Pleterznik i Valentinczyc z Lublany. Z Kroacyi: Mandrowicz dyrektor teatru w Zagrzebiu; reżyser Anton, właść. dóbr Supanek; delegaci zagrzebskiego „Sokołu“ Noli i Geba. Z Petersburga: Erazm Piltz redaktor *Kraju*.

Ciąg dalszy telegramów polskich odebranych przy otwarciu narodowego teatru w Pradze:

Ze Lwowa: Cześć i sława niespożytej sile i patryotyzmowi czeskiego ludu. Szczęść Boże! przy otwarciu teatru. Józef Greliński, sekr. Tow. rolniczego.

Nie mogąc osobiście przybyć, przesyłam gorące życzenia w chwili naszego święta narodowego. At žije koruna ceska! Na zdar! Aureli Urbański, pisarz dramatyczny.

W dniu wielkiego obchodu przyjmijcie najgorętsze życzenia od dr. Tadeusza i dr. Józefa Żulińskich.

Towarzystwo pedagogiczne przesyła wyrazy serdecznej radości z powodu otwarcia czeskiego teatru narodowego, życzy, by teatr ów był zawsze w złotej Pradze szkołą piękna, kształcącą ducha narodowego. Zarząd Towarzystwa pedagogicznego.

W dniu otwarcia narodowego teatru przyjmijcie nasze serdeczne życzenia. Kasyno miejskie we Lwowie. Dr. Józef Malinowski, prezes.

W dniu dzisiejszym przesyłamy wam serdeczne wyrazy uwielbienia dla waszej nieznużonej pracowitości, miłości dla sztuki i wytrwałości, która dzieło wiekopomne wzniosła. Dzieci polskiej sztuki wyciągają bratnie ręce do dzieci sztuki czeskiej i wołają z całego serca: Poszczęść Boże! Artyści polskiego teatru we Lwowie.

Z Krakowa: W dniu otwarcia świątyni muz przyjmijcie życzenia od krakowskiej kongregacyi kupców. Niech naród wasz rozrasta się i kwitnie.

Sercem jestem przy was w dniu tryumfu i radości. Cześć wam bracia. Władysław Zeleński.

Z Rzeszowa: Słońce szczęścia niech oświeca drogę, którą lud wasz do zwycięztwa prowadzicie. Redakcya *Przeglądu* i *Kuryera Rzeszowskiego*.

Z Czerniowic. Polskie Towarzystwo wzaj. pomocy, przesyła z powodu otwarcia waszego teatru najserdeczniejsze życzenia. Mianowski.

Ze Stanisławowa: *Narod sobe!* To hasło wasze stawia Was jako wzór dla całej sławiańszczyzny. Rada miasta Stanisławowa śle czeskiemu narodowi swe życzenia. *Na zdar!*

Dr. *J. Kamiński* burmistrz.

Z Tarnowa: W dniu wielkiego święta narodowego *Slava* bratniemu ludowi. Niech żyje! W imieniu grona profesorów: *Kornicki, Kupcow, Pawłowski.*

Z Przemyśla. Rada i ludność miasta Przemyśla; przesyłając Wam wyrazy najgorętszego i najserdeczniejszego współczucia przy otwarciu dzisiejszem narodowego teatru, życzą Wam, by zakład, który stanął ofiarnością ludu czeskiego, szczęśliwie się rozwijał. Burmistrz dr. *Dworski*.

Z Drohobycza. Wyrazy czci należnej przesyłają Wam obywatele miasta Drohobycza w dniu dzisiejszego obchodu.

Za Towarzystwo oświaty ludowej: dr. Lechowski, Niewiadomski, Solecki, Kouczycki, Chimiczewski, Łobos, Farowicz, Kunde, Koteczy, Bromowicz, Bayer, Jarema, Batorowicz, Nakoneczny, Hrycan, Czupkiewicz, Rączka, Milan.

Z Radomia: Synowie tej samej sztuki przesyłamy Wam życzenia. Niech scena Wasza trwa pomyślnie. *Nowakowski* i *Myszkowski*, dyrektorowie teatru polskiego.

Z Piotrkowa: Sercem i duchem jestem z wami. *Marya Deryng-Walewska.*

Z Warszawy:

Niech sztuka czeska rozwija się w nowym gmachu, niech kwitnie i bogate owoce rodzi narodowi. „Echo teatralne i muzyczne“. *Zawadzki, Kleczyński, Rajchmann.*

Czeskiemu narodowemu teatrowi serdeczne szczęść Boże! *Warszawscy Prawnicy.*

Niech teatr nowy będzie arką Noego dla czeskiej sztuki. *Budiłowicz.*

Cześć komitetowi teatralnemu, *Slava!* wytrwałości ludu czeskiego. Niech teatr ich narodowy kwitnie pomyślnie. Warszawscy pisarze i dziennikarze: *Szymanowski, Jenike, Plebański,*

Z Częstochowy; Szczęść Boże! narodowemu teatrowi! *Bronisław* i *Marya Grabowscy.*

Z Berlina. W dniu otwarcia narodowej, czeskiej świątyni sztuki, w dniu nie tylko dla Czechów, lecz dla całej Sławiańszczyzny pamiętnym, ślą Polacy akademicy z Berlina gorące życzenia i dzielą radość Waszą duchem i sercem. Naukowe stowarzyszenie polskich akademików w Berlinie.

Z Wrocławia:

Wrocławskie Towarzystwo polskich akademików śle w dniu dzisiejszym, wyrazy prawdziwego uwielbienia dla ofiarności czeskiego ludu.

Z Paryża: Niech Bóg ochrania sławiańskie dzieło dzielnych Czechów. Sercem jestem wśród Was. Półkownik *Wierzbicki*.

Z Wiednia: *Na zdar!* wołamy do Was, którzyście dali przykład wytrwałości w wielkich pracach narodowych. Niech żyje bratni lud czeski. *Ognisko*, w imieniu polskiej młodzieży w Wiedniu.

Ze Stanisławowa: Na dzisiejszy obchów otwarcia narodowego teatru huczne *Na zdar!* od Czechów ze Stanisławowa. *Jedlicka.*

Ze Lwowa. Na otwarcie narodowego teatru ślemy braciom Czechom serdeczne życzenia. *Na zdar!* Redakcya *Dziennika Polskiego.*

Członkowie kongresu czeskich lekarzy i przyrodników ślą wyrazy radości z powodu szczęśliwego ukończenia budowy wielkiego narodowego dzieła. *D. Radziszewski, Dr. Petelenz. Dr. Żuliński.*

W dniu narodowego obchodu duchem jesteśmy z Wami. Szczęść Boże dalszym pracom narodowym. *Stowarzyszenie przemysłowe Gwiazda.*

Z Krakowa. Dyrekcya akademii sztuk pięknych w Krakowie śle braciom Czechom wyrazy radości i życzenia gorące przy otwarciu narodowego teatru. Niech żyją Czechy! *Maryan Gorzkowski.*

Krakowskie Stowarzyszenie Introligatorów przesyła braciom Czechom braterskie pozdrowienie i serdeczne życzenia. *Emil Schrott*, starszy.

Cześć narodowi, który nie przestał na chęciach, lecz umiał je wcielić. *Bałucki.*

Z Podwołoczysk. Szczęść Boże! skończonemu dziełu. Niech świątynia trudu Waszego urzeczywistni Wasze życzenia i dążności. *Kasyno.*

Z Kalisza. Serdeczne, grzmiące *Slava!* braciom Czechom. *Na zdar!* pomnikowi patryotyzmu. *Alfons Parczewski.*

Ze Stryja. W dniu święta dzisiejszego cześć Komitetowi budowy. *Gwiazda, stowarzyszenie obywateli Stryja.*

Z Krechowic. Biorę udział serdeczny w dzisiejszym Waszym obchodzie, tym tryumfie energii i siły czeskiego ludu i ślę Wam moje życzenia. *Hoppen*, poseł do Rady państwa.

Z Czerniowiec. Sercem i duchem jesteśmy z Wami. Niech żyje wytrwałość i niech żyje patryotyzm braci z nad Wełtawy. Witamy czeską muzę w jej własnej świątyni. *Na zdar!* Redakcya *Gazety Polskiej.*

Z Równa. W dniu, w którym teatr czeski dźwiga się z popiołów świeci lud czeski Słowianom jako piękny wzór ofiarności i składa głośno dowody rozwoju. Nie mogąc brać udziału w obchodzie, łączą się sercem z Wami. *Feliks Wesiołowski*, przedsiębiorca polskiego teatru w Petersburgu.

Z Warszawy. Duchem biorę udział w Waszym obchodzie i ślę Wam serdeczne pozdrowienie z życzeniem, by pomnik, któryście wznieśli, dzielnie sprawę Waszą narodową popierał. *Grot.*

Z Montreux. Błogosławieństwa i szczęścia życzą ludowi czeskiemu *Aleksandra* i *Melania Parczewskie.*

Z Kołomyi. Szczęść Boże! przy otwarciu narodowego teatru! *Miejskie Kasyno w Kołomyi. Dejbicki*, prezes.

Z Poznania. Cześć i sława ludowi, który wytrwałością i pracą teatr narodowy postawił. *Dyrekcya polskiego teatru.*

Ze Sokołowa. Mieszkańcy Sokołowa pod Rzeszowem ślą pozdrowienie i życzą, by gmach wspaniały, który powstał siłą miłości ojczyzny, był wiecznie świątynią sztuki, sławy i szczęścia ludu w złotej Pradze. Następują liczne podpisy.

Sprawy miejskie.

Porządek dzienny posiedzenia Rady miasta z dnia 26 listopada.

1. Delegowanie 2 członków Rady miejskiej do przeprowadzenia rozprawy co do obowiązków konkurencyi do utrzymania brzegów młynówki. Referent mecenas dr. Hajdukiewicz.

2. Uporządkowanie cmentarza i zatwierdzenie odnośnych planów przedstawi dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski.

3. Tenże sam przedstawi sprawę budowy kanału z realności l. 107 dr. VIII.

4. Tenże referent przedstawi wniosek na zezwolenie Pp. Felicyankom, na przeprowadzenie kanału do rzeki Rudawy.

5. Budownictwo miejskie przedstawi również dla wiadomości Rady poprawę bruków wykonaną przez towarzystwo tramwajowe, restauracyę ubikacyi gmachu św. Ducha na szkołę, w końcu poprawę asfaltowych terasów w Sukiennicach.

6. Wniosek komisyi sanitarnej względem założenia pływalni w Krakowie przedstawi prof. dr. Domański.

7. Udzielenie zezwolenia na budowę kanałów z realności l. 362 i 363 w dz. VIII w domu p. Reicha, z realności nowo budującej się przy rogu ulicy św. Sebastyana i św. Gertrudy, p. S. Lembergera własnością będącej, w końcu z realności L. 402 dz. I z budynku Kasy Oszczędności, przedstawi dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski.

8. Zezwolenie na wybrukowanie i uporządkowanie dziedzińca w koszarach obrony krajowej, zezwolenie na dalsze brukowanie ścieszki głównej na cmentarz krakowski.

9. Przyjęcie do wiadomości rozpoczęcie robót około uporządkowania Wolnicy; referentem obu spraw będzie p. Niedziałkowski.

10. Ukonstytuowanie bióra statystycznego przedstawi pierwszy wiceprezydent miasta p. Muczkowski.

11. Tenże sam przedstawi sprawę wynagrodzenia aplikantów, za prowadzenie pióra w obradach sekcyi i komisyi w godzinach pozarządowych.

12. Przynaglenie radców miejskich do pełnienia obowiązków na się przyjętych przedstawi dr. Kopf.

13. Udzielenie datku jednej z wdów po urzędniku magistratu na wychowanie dziecka, przedstawi radca miejski dr. Warszauer.

14. Radca miejski dr. Hajdukiewicz przedstawi sprawę zakupna placu na rozszerzenie ulicy Koletek i ulicy Studenckiej.

Kronika.

Kraków, 23 listopada.

Św. Marcin zjechawszy na tradycyjnym białym rumaku, cofnął się nagle, a wskutek tego mamy piękne słoneczne dni. Wczoraj w południe przechadzającej się licznie publiczności przygrywała na rynku muzyka wojskowa. Dzień dzisiejszy równie piękny, niebo pogodne, jasne, powietrze czyste, ruch na mieście zwiększony.

Z Towarzystwa weteranów otrzymujemy następujące uwiadomienie:

„Doroczne nabożeństwo odbędzie się we czwartek dnia 29 b. m. w kościele OO. Dominikanów o godz. 11 rano, na które weterani z r. 1831 i komitet Tow. opieki weteranów żołnierzy polskich z r. 1831 patryotyczną publiczność zapraszają.

„Stosownie do statutów Towarzystwa odbędzie się w niedzielę d. 2 grudnia b. r. o godz. 3 popołudniu w biurze Tow. opieki weteranów z r. 1831 przy ulicy Gołębiej nr. 5 na dole walne zebranie członków Towarzystwa opieki weteranów wojsk polskich z r. 1831, na które wiceprezes Tow. członków uprzejmie zaprasza,

„Najszanowniejsze Panie, czcigodne Polki, do których komitet Tow. opieki weteranów z r. 1831 miał zaszczyt rozesłać zaproszenia najuprzejmiejsze o zbieranie fantów na loteryę fantową, mającą się urządzić na rzecz weteranów z r. 1831, niniejszem najuprzejmiej prosimy, w ciągu 2 miesięcy tj. do końca stycznia 1884 tę pracę łaskawie ukończyć“

Prezydent sądu krajowego w Krakowie p. Jakób Bołoz Antoniewicz po 41 latach służby wniósł na zasadzie świadectwa lekarskiego podanie o przeniesienie na stały, dobrze zasłużony stan spoczynku. Prawy urzędnik — dobry Polak, który w najtrudniejszych politycznych czasach nie zaparł się swej polskości — i wbrew życzeniom wyższych

często walczył o prawa tej ziemi. — On to na zasadzie obowiązujących ustaw wydał polecenie, by księgi hipoteczne w Białej prowadzone były w języku polskim. Polecenie to chciano obalić, lecz się to nie udało dzięki staraniom Koła polskiego. Przy przeniesieniu na emeryturę, towarzyszyć będzie p. Antoniewiczowi sympatya mieszkańców — i wdzięczność za obronę języka i praw narodowych.

W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem, w sobotę dnia 24 b. m. od godziny 12—1 będzie miał publiczny wykład docent uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Władysław Szajnocha „O objawach wulkanicznych ze szczególnem uwzględnieniem zjawisk w roku bieżącym“ (wykład 2).

W „Ognisku“ stowarzyszenia drukarzy krakowskich, odbędzie się w niedzielę przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostaną: „Podejrzana osoba“ komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego, „Berek zapieczętowany“ melodram ze śpiewami, „Piosnka wujaszka“ komedyjka ze śpiewkami Jana hr. Fredry.

Świętokradztwo. Onegdajszej nocy nieznany z nazwiska złoczyńca wkradłszy się do ogrojca przy kościele św. Barbary, rozbił skarbonę i zabrał znajdujące się w niej pieniądze.

Wczoraj w kamienicy N. 15 przy ulicy Floryańskiej znaleziono w piwnicy zwłoki wyrobnika Błażeja Piechowicza z Tymowej. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek apopleksyi.

Ogień stłumiony. W dniu dzisiejszym przed godziną ósmą rano, zapaliła się podłoga w jednem z mieszkań na I piętrze w zabudowaniu Sw. Ducha. Pogotowie straży pożarnej zawiadomione przez mieszkańców o zaszłym wypadku, przybywszy na miejsce stłumiło ogień w zarodku, który powstał wskutek dostania się iskier szczelinami popękanego komina, odprowadzającego dym z kaflarni. Ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców należałoby usunąć z gmachu kaflarnię. Na miejscu wypadku był obecny prezydent miasta dr. Weigel.

Bójka. W karczmie N. 82 na Podgórzu powstała wczoraj bójka między cywilnymi i ułanami. Po gwałtownej scenie w izbie, powaśnieni udali się na plac przyległy, tu ułani dobyli szabel, ale ich przeciwnicy wzięli górę, rozbroili dwóch zaciętszych ułanów i *corpus delicti* złożyli w miejscowym urzędzie policyjnym. Pomimo że na placu były szable w robocie — ran nikt nie poniósł, tylko w karczmie potłuczono szynkarzowi naczenia i sprzęty.

W Zielonkach pod Krakowem odbył się w dniu 21 b. m. w tamtejszym kościele parafialnym ślub urzędnika kolei Karola Ludwika Pana Stanisława Howorki, syna radcy policyjnego z panną Maryanną Śliszowską, córką właściciela dworu w Marszowcu.

W powiecie olkuskim schwytano podejrzanego człowieka z dwoma końmi, które prawdopodobnie skradzione zostały w Galicyi. Obecny właściciel koni nie chce wyznać skąd one pochodzą.

Lwów, 22 listopada. W tym roku mieliśmy już tutaj kilka wypadków pokąsania ludzi i zwierząt domowych przez psa wściekłego. Wczoraj zaś w samem prawie śródmieściu, bo w okolicy teatru, przy ulicy Kamińskiego, żołnierz policyjny zabił psa, który pokąsał drugiego psa i rzucał się na przechodniów. Psa pokąsanego oddano do rakarza na obserwacyę. Onegdaj uciekła z więzienia tutejszego p Maryi Magdaleny niejaka Nastka Semeniukowa z Zubkowa, pow. sokolskiego, osiadująca karę 5 letniego więzienia za dzieciobójstwo.

W tych dniach mieliśmy tutaj dwa wypadki zmiany obrządku i wyznania: Paulina Sawicka, stanu wolnego, licząca lat 31 przeszła z obrządku gr. kat. na obrządek rzym. kat., a Chana Rein, z Obertyna, rozwódka, przeszła z wyznania mojżeszowego na obrządek gr. kat.

Rzeszów, 22 listopada. Staraniem komitetu, na którego czele stała p. hr. Walliszowa ze Stociny — odbył się w dniu 18 b. m. koncert promenade w połączeniu z tombolą przy współudziale muzyki wojskowej 40 pułku hr. Auersperg na dochód ubogiej młodzieży szkolnej. Czysty dochód z koncertu wynosi 175 złr. Z zadowoleniem podnieść musimy, że publiczność nasza, tak miejska jak i okoliczna, nigdy nie odmawia swego poparcia w razie, gdzie chodzi o dobro dotyczące sprawy ogólnej. Przedewszystkiem należy się tu szczere podziękowanie p. hr. Walliszowej, która jak zawsze tak i tym razem nie szczędziła trudu i zachodu, by zamierzony cel osiągnąć; niechże nam będzie wolno wyrazić życzenie, ażeby takie zabawy jak najczęściej się odbywały, bo nasza publiczność zawsze chętnie się do nich przyczyni. Zapłać Bóg! wszystkim tym, którzy się do osiągnięcia tak pomyślnego rezultatu przyczynili.

Rocznica 29 listopada. Z Muzeum w Rapperswylu otrzymujemy następujące pismo:

Wiekopomna rocznica powstania narodowego i wiekopomnej podkładali Polski obchodzona będzie uroczyście tego roku jak i lat przeszłych w Rapperswylu. O godzinie 11 odbędzie się nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów, o godzinie 1 posiedzenie w głównej sali zamkowej, następnie zwiedzenie licznych zbiorów muzealnych, o godzinie 5 biesiada w hotelu pod Łabędziem. Zapraszamy na te uroczystości Polaków i Cudzoziemców ich świętej sprawie życzliwych.

Zeszyt VI i ostatni *Wieńca pamiątkowego*, który uległ zwłoce z powodu choroby jego redaktora, wkrótce wyjdzie z druku w Poznaniu.

Franciszek Ksawery Miklosich, założyciel i twórca porównawczej lingwistyki słowiańskiej, były rektor uniwersytetu wiedeńskiego, radca dworu, obchodził dn. 20 b. m. siedemdziesiątą rocznicę swoich urodzin, a zarazem jubileusz czterdziestoletniej pracy literackiej. Urodził się 20 listopada r. 1803 w Radmeczaku pod Luttenbergiem w Styryi. Ojciec jego skromny mieszczanin, umarł dopiero przed czterema laty w 91 roku życia. Jubilat chodził do gimnazyum w Warażdynie, a potem w Marburgu, na uniwersytet w Gracu, gdzie się w roku 1837 doktoryzował z filozofii; później był przez rok jako zastępca profesora, wykładał filozofię. Wkrótce atoli porzucił ten zawód i przeniósł się na studya do Wiednia; tu złożył doktorat praw i oddał się adwokaturze. W Wiednin poznał się z Kopitarem, naówczas kustoszem przy bibliotece nadwornej, i porzucił także zawód adwokacki i wstąpił do biblioteki nadwornej, gdzie znalazł zasób materyałów do badania języków słowiańskich, do których od dawna wielkie miał zamiłowanie. Roku 1844 ogłoszona krytyka „Porównawczej gramatyki“ Boppa, zjednała mu odrazu uznanie znakomitego lingwisty. Roku 1848 zamianowany został nadzwyczajnym profesorem słowiańskich języków, r. 1850 zaś zwyczajnym. Jeszcze w 1845 r. ogłosił w Lipsku dzieło: „Radices linguae slovenicae veteris dialecti“, niejako wstęp do dzieła z r. 1852 pod napisem: „Lexicon linguae slov. vet. dial.“, którego część druga w wydaniu z lat 1862 do 1866 ma tytuł: „Lexicon palaeo-slovenico-latino graecum“. W roku 1851 otrzymał nagrodę konkursową za napisanie: „Porównawczej głosowni języków słowiańskich“, a w rok później został członkiem zwyczajnym wiedeńskiej akademii umiejętności. Wspomniane wyżej dzieło było podstawą do monumentalnego dzieła: „Porównawcza gramatyka języków słowiańskich“, która oprócz głosowni zawiera naukę o słoworodzie, o odmianach i o syntaksie. Obecnie pracuje jubilat nad porównawczym leksykonem wszystkich języków słowiańskich, obliczonym na pięć tomów; pierwsze arkusze tego dzieła wyszły już z druku.

Na uczczenie jubilata urządziła młodzież akademicka słowiańska w Wiedniu obchód, złożony z przemówień do jubilata, z śpiewów, deklamacyi i gry. W uroczystości brali udział profesorowie wszystkich fakultetów uniwersytetu wiedeńskiego i reprezentanci wszystkich narodów słowiańskich, oprócz młodzieży kroackiej, obrażonej na jubilata za to, że mowie kroackiej nie przyznaje samoistności, ale uważa ją za narzecze języka słoweńskiego. Podczas uczty odczytano mnóstwo adresów i telegramów. Różne akademie przysłały na tę uroczystość nominacye jubilata na członka, a car rosyjski i król serbski przysłali mu ordery.

Casamicciola, według ostatnich doniesień z Neapolu, szybko się odbudowuje. Z bardzo pomyślnym skutkiem zastosowano tam obijania drewnianych ścian nowych budynków mieszkalnych z zewnątrz i wewnątrz trzciną, narzuconą tynkiem. Domki przedstawiają się schludnie budowie, w ich naśladowano budowę domów japońskich, które tak często wystawione są na trzęsienia ziemi i inne kataklizmy, a którym dobrze się opierają. Co do cieplic na wysepce, stwierdzono już, że nic nie ucierpiały one w skutek pamiętnej katastrofy. Nad morzem budują już duży, przestronny budynek dla kąpieli ciepłych i morskich zarazem.

Znowu pożar teatru. Dnia 17 b. m. o godz. 11 przed południem z niewiadomej dotąd przyczyny wszczął się w *Théatre Royal* w Darlingtonie pożar, który mimo spiesznej pomocy, zniszczył ten gmach prawie do szczętu. Z ludzi jednak nikt życia nie utracił.

Tatuowanie zaczyna wchodzić w modę w Ameryce, szczególniej pomiędzy damami wyższego świata. Za pomocą nakłuwania i chińskiego atramentu, nietylko imiona i nazwiska swych ulubieńców, ale nawet ich portrety uwieczniają ekscentryczne damy na swej skórze.

O kobietach w Japonii pisze jeden z francuskich podróżników, między innemi co następuje: Kobiety w ogóle, wszędzie i zawsze lubią ukrywać swoje lata; nielepsze są pod tym względem damy japońskie, chociaż tam prawo surowo karze niezastosowanie się do przepisów: Dziewczęta do lat dziewięciu obowiązane są nosić na głowie różowy woal, kiedy zaś dosięgną wieku, w którym mogą wyjść za mąż, to jest lat piętnastu, muszą nosić we włosach srebrne szpilki, a ich liczba oznacza ilość lat dziewczęcia, po nad piętnaście. Wdowy pragnące wyjść za mąż, powinny nosić we włosach czarną strzałę, a zamierzające dochować wierność zmarłemu małżonkowi, obowiązane są nosić gładko zaczesane włosy. Podróżnik dodaje jednak, że co do szpilek we włosach — dziewczęta umieją tak je we włosach ukrywać, iż nie zdarzyło mu się ani razu widzieć więcej, nad trzy szpilki na głowie jednej japonki. Sposób zaś zaczesywania włosów, przepisany dla niepocieszonych wdów, zna podróżnik tylko z opisu, widzieć go w naturze nie zdarzyło mu się nigdy.

Wiadomości urzędowe. Minister skarbu zamianował Teodora Kulczyckiego starszym radcą rachunkowym przy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Ministerstwo handlu przeniosło zarządcę poczty w Podwołoczyskach Adolfa Wyrzykowskiego w tym samym charakterze do Kołomyi.

Minister sprawiedliwości pozwolił się przenieść adjunktowi sądowemu Wilh. Seidl do Ropczyc, Pawłowi Miesiągiewiczowi z Ropczyc do Tuchowa, a Jakóbowi Rabinowiczowi z Tuchowa do Tarnowa.

Ostatnie chwile Juliusza Słowackiego.

Wspominaliśmy wczoraj, że *Kronika rodzinna* zamieszcza „Ostatnie chwile Juliusza Słowackiego“ opisane przez arcybiskupa Felińskiego — którego bliskie łączyły stosunki z autorem „Lilli Wenedy“ i na którego rękach wyzionął on ducha w Paryżu w dniu 3 kwietnia 1849 r. Opis ten przesłany na prośbę Antoniemu Odyńcowi w dniu 17 lipca b. r. z Ropy, gdy ks. Feliński bawił w Galicyi, przytaczamy w całości:

„Pragniesz, dostojny i drogi panie, abym ci udzielił szczegółów o ostatnich chwilach Juliusza Słowackiego, który na moich rękach skonał. Jakkolwiek czwarty dziesiątek lat upływa od tej bolesnej chwili, szczegóły jej wszakże tak żywo tkwią dotąd w mej pamięci, iż mogę je powtórzyć bez obawy sprzeniewierzenia się prawdzie. Kiedy w r. 1849 w początkach wiosny przybyłem z Monachium do Paryża, znalazłem Słowackiego w nierównie gorszym stanie zdrowia, niż był ostatniej jesieni. Gardlane suchoty, których od dawna nosił zarodek, zrobiły tak wyraźny postęp, iż niepodobna było nie przewidywać bliskiej katastrofy. Zaledwieśmy się uścisnęli, rzekł do mnie swym poważnym, uroczystym głosem: „Dobrze, żeś przyjechał. Byłem bardzo osamotnionym, a czuję, iż się szybkim krokiem zbliżam do końca. Postaraj mi się o jakiego młodego, ubogiego chłopca, coby zechciał ze mną zamieszkać i pilnować mię w chorobie, bo już sam wystarczyć sobie nie mogę“. Zaproponowałem mu, że sam najchętniej się do niego przeniosę, ale nie zgodził się na to, przez wzgląd na własne moje obowiązki — które musiałbym zaniedbać. Przyrzekłem więc postarać się o kogo innego, tymczasem zaś przepędzałem przy nim wszystkie wolne od obowiązkowych zajęć chwile.

„Tak upłynęło dni kilka, w ciągu których chciał uporządkować swe literackie prace, zwłaszcza zaś wykończyć drugi rapsod „Króla Ducha“, a że sam nie był już w stanie pisać, dyktował mi więc z rękopismu, a ja pisałem na czysto. W wigilię śmierci zaniechał już dyktowania, mówiąc: „Wszystko to marność! Duch mój czuje, iż zakończył swą ziemską robotę i musi już opuścić to zużyte narzędzie, co mi już powolnem być nie umie. Dzieci mego ducha mnie przeżyją, ale gdybym mógł, zniszczyłbym z nich niektóre, bo nie z ducha Bożego były poczęte“. Wśród tej rozmowy nadszedł młody artysta, Francuz, bardzo przywiązany do Juliusza i posiadający zupełne jego zaufanie. Chory go serdecznie pozdrowił i oznajmiwszy, iż czuje zbliżanie się śmierci, wręczył mu przygotowany już testament — którego czynił go wykonawcą i dawał mu potrzebne objaśnienia. Listy wszystkie do siebie pisane polecił spalić, wyłączyliśmy wszakże z tego wyroku listy Zygmunta Krasińskiego. Nazajutrz rano, kiedym nawiedził chorego, zastałem go mocno cierpiącego i zaniepokojonego. Zaledwiem wszedł, kazał mi niezwłocznie wezwać kapłana z Panem Bogiem, oświadczając, iż czuje się bardzo bliskim zgonu. Nie tracąc chwili, udałem się do wskazanego mi kościoła i wróciłem niebawem w towarzystwie żądanego księdza. Po odbytej spowiedzi, chory, pomimo zupełnego sił wyczerpania, tak zapanował potęgą ducha nad drętwiejącem już niemal ciałem, że ukląkł bez pomocy niczyjej i z wielkiem skupieniem ducha przyjął Przenajświętszy Sakrament. Gdyśmy go następnie położyli, twarz jego promieniała takiem weselem ducha, iż wszelki wyraz cierpienia z niej zniknął i dziwna błogość oblała całe jego oblicze. Po chwili cichej modlitwy zwrócił się do mnie i upominał, abym niezależnie od stanowiska, na jakiem śmierć mię zaskoczy, przyjął zgon nadchodzący z należną nieśmiertelnemu duchowi godnością, z synowskiem względem Niebieskiego Ojca zaufaniem. W tem odźwierny przyniósł list świeżo przyniesiony z poczty. Spojrzawszy na kopertę, chory poznał wnet rękę swej matki, a nie mogąc już sam czytać, polecił mi głośne przeczytanie listu. Po wysłuchaniu go, rzekł do mnie wzruszony: „Dziękuję Bogu za tę ostatnią, a tak miłą sercu memu ziemską pociechę. Kiedy zobaczysz moją matkę, to powiedz jej — że gdyby mi było wolno oddać duszę mą w jej ręce, nie oddawałbym jej z taką ufnością, z jaką powierzam ją obecnie w ręce Boga mojego“. W kilka minut później oddech chorego począł się stawać coraz trudniejszym i rzadszym, widocznie zbliżało się konanie. Podtrzymywana na mem ręku głowa jego stawała się coraz bezwładniejszą, śmiertelna bladość pokryła oblicze, ale dziwna pogoda opromieniła w chwili zgonu twarz konającego i jakby zadatek wiekuistego pokoju, pozostała na niej i po śmierci. Ciężka walka żywota zakończyła się tryumfem prawdy i miłości.

„Oto jest słaby szkic tej wzniosłej chwili, co i na moje życie wpłynęła też zbawiennie“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Warszawie wyszły z druku „Zasady ekonomii politycznej“ przez Emila de Lavelye, nakładem G. Sennewalda. Przekład z francuskiego dokonany pod kierunkiem dra Jana Banzemera. Dzieło to znakomitej wartości naukowej, jest podręcznikiem popularnym dla wszystkich, którzy ekonomię polityczną chcą mieć wyłożoną jasno i przystępnie.

— *Kłosy* w ostatnim numerze przynoszą kopię drzeworytniczą z obrazu Ludwika von Langenmantel, ucznia p. Pilotego, „Savonarola każący przeciw zbytkom“. Obraz ten sprawiający nadzwyczaj silne wrażenie, przedstawia jedno z publicznych wystąpień Savonaroli. Na podniesieniu w jakiejś starożytnej świątyni florenckiej stoi nawołujący do pokuty ten potężny duchem kaznodzieja, przyozdobiony w biały habit dominikański, z oczyma wzniesionemi ku niebu, trzymając w ręku trupią głowę, symbol znikomości doczesnej. U stóp jego widzimy wszystkie te przedmioty zbytku i rozkoszy, które rzucano na ofiarę pod wrażeniem jego natchnionych słów. Przed nim i w około niego skupili się słuchacze, możni i ubodzy, artyści i uczeni, postawy ich spokojne, poważne i znać na twarzy przejęcie się jego porywającą mową. Na dalszym planie więcej życia i ruchu; widać tam odchodzących i przychodzących a z tych niektórzy niosą swe kosztowności, — by snadź poświęcić je na pastwę płomieniom.

— Andriolli, ma zdobywać sobie coraz większe uznanie nad Sekwaną. Niedawno *Figaro* zamówiło u tego artysty rysunek do noworocznego suplementu. Andrioli przyjął zamówienie, a w kilka dni później posłał redaktorowi szkic, ilustrujący ustęp z powieści Dumasa p. t. „Dame de Monsorean“. Redaktorowi szkic ten miał się bardzo podobać i natychmiast telegrafem miejskim przesłał artyście powinszowanie, następnie zaś pospieszył pokazać go Dumasowi synowi, który również uprzejmym listem podziękował Andriollemu. Rozgłos, wywołany tym faktem, napędził podobno naszemu rysownikowi dużo obstalunków.

— Na scenie teatru „Walhalla“ w Berlinie, cieszącej się protekcyą dworu, przedstawioną zostanie w przyszłym tygodniu opera Grossmana „Duch wojewody“. Zdaje się, pierwszy to raz opera polska wchodzi w repertoar sceniczny w Niemczech.

— Pisma rosyjskie donoszą, że znany artysta francuski Coquelin niebawem zjeżdża ze swem towarzystwem do Petersburga. Przedstawienia odbywać się będą w prywatnym teatrze, urządzonym w domu Łomacza na Mojce — a pierwsze przedstawienie odbędzie się w pierwszych dniach grudnia (st. stylu). Coquelin między innemi ukaże się w nowej sztuce, umyślnie dla niego napisanej pod tytułem: „L'ainé“ w której pierwszy raz wystąpi w Brukseli w końcu b. m.

— Statua Balzaca ma stanąć w Paryżu. W tym celu zawiązał się komitet, którego pierwsze posiedzenie w tych dniach ma się odbyć przy udziale 150 literatów francuskich, grona malarzy i rzeźbiarzy.

— Starożytne greckie sztuki grywane są z wielkiem powodzeniem w Anglii, w Cambrigde. Po wystawieniu „Ajaxa“ Sofoklesa, przyjętego przez publiczność z niespodziewanem powodzeniem, wystawioną będzie wkrótce jedna ze sztuk Aristofanesa, której zapowiedziano cztery przedstawienia.

— „Polacy na cmentarzach paryskich“, pod tym tytułem ukazać się ma wkrótce dzieło ilustrowane, będące niejako albumem zmarłych nad Sekwaną i w okolicach rodaków naszych. Wydaniem zajmuje się kołko Polaków w Paryżu.

Dział ekonomiczny.

Pocztowe kasy oszczędności jako filie banku. Rozporządzenie ministra handlu z d. 29 paźdz b. r., ogłoszone prawie w całości przez nas w nr. 259 z d. 14 listopada, wprowadza pocztowe kasy oszczędności na zupełnie nowe tory, nadaje im znacznie większe znaczenie i wprowadza w obrót pieniężny rodzaj czeków pod opieką i odpowiedzialnością ściśle urzędową. Według tego rozporządzenia każdy, którego wkładka, złożona w pocztowej kasie oszczędności, wynosi więcej niż 100 złr. może na tę nadwyżkę wystawiać przekazy czyli czeki, płatne na okaziciela, a ważne do 14 dni od chwili wystawienia. Polecenia do wypłaty czeku, czyli przekazy pocztowe nowego rodzaju pisze się na kartkach, których kasy pocztowe obowiązane są dostarczyć.

Jak z tego widać, pocztowe kasy oszczędności występują tu w charakterze banków, które ze sumy u nich złożonej wypłacają na polecenie właściciela pewne wskazane kwoty, wpisane w czek bankowy.

Dotąd miały pocztowe kasy wyłącznie charakter oszczędności kwot tak drobnych, że średnia należytość jednej wkładkowej książeczki wynosiła mało co więcej nad 13 złr. Teraz z powodu tych ułatwień przybędzie kasom pocztowym prawdopodobnie wielu takich, którzy większe sumy tam ulokują, aby z kwoty przewyższającej 100 złr. polecać wypłaty, które ani nie sprawiają kłopotu, ani nie pociągają za sobą żadnych kosztów, a są pewne, bo przez rząd gwarantowane. Skutkiem tego będzie prawdopodobnie z początku pewne zniżenie obiegu bankowych asygnat kasowych, nie dających tej dogodności co czeki.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura izby handlowo przemysłowej krakowskiej w dniu 22 i 23 listopada.

Z powodu bardzo złej drogi dowóz zboża na wczorajszy targ na komorę Baran był bardzo mały: pszenicy dowieziono zaledwa około 150 korcy, innych zaś produktów w tak małej ilości, że nawet cen nie notowaliśmy.

Za pszenicę płacono za 237 fnt. 55 złp.

Sytuacya targu na Kleparzu od wtorku prawie żadnej nie uległa zmianie, brak zagranicznych kupców, a przez to samo i mały obrót w interesach, bo ograniczony po większej części na miejscowe potrzeby, wpływają nietylko bardzo niekorzystnie na ruch, ale nawet przygniatają cały handel zbożowy, przez co i obrót bywa niewielki.

Producenci żądają cen wyższych, narzekając niejednokrotnie, iż swoje zboża prawie ze stratą sprzedawać są zmuszeni.

Ruch dzisiaj w ogóle był niewielki, ceny pszenicy i żyta tylko z trudnością zdołały się utrzymać z ostatniego targu.

Pszenica czelna znajdowała jeszcze pokup, pośledniejsza trudna do zbytu. Żyto w tych samych prawie sprzedawano warunkach. Jęczmień czelny do browarów więcej poszukiwany i lepiej płacony. Owies i rzepak dość znacznemu uległy spadkowi. Nasiona strączkowe prawie bez zmiany. Koniczyny mało w obrocie, porobiono umowy na późniejsze odstawy.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·25
„ czerwona	9·75	10·40
„ biała	10·—	10·50
„ węgierska	10·60	10·75
Żyto polskie	8.25	8.50
„ galicyjskie	8·10	8·30
Jęczmień browarny	8.20	8·50
„ na paszę	7·25	8·—
Owies	6·75	7·15
Groch	9·50	10·75
Fasola	10.50	12·50
Kukurydza	7·50	8·—
Wyka	—·—	—.—
Proso	6·50	7·20
Jagły	11·—	12·50
Tatarka	7·25	8·—
Rzepak	16·—	16·25
Konicz czerw.	40·—	55·—
„ biały	60·—	70·—

Tarnów, 20 listopada b. r. Płacono za 100 klgr. pszenicy 9·65, żyta 7·85, jęczmienia 7·25, owsa 6·85, grochu 9 25, bobu 7·25, tatarki —·—, prosa —·—, ziemniaków 2·60, Rzepaku 16·50, koniczyny 54·—, siana 3·40, koniczu 4·—, słomy 1·90, kilo masła —·—.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

Od miesiąca blisko, oprócz szpiegów policyjnych, szef żandarmeryi rozsyła swych podkomendnych, czasem nawet po różnych miejscach publicznych dla śledztwa opinii publicznej. Chodzi im o zbadanie ducha ludności na wypadek wojny. Do restauracyi na rogu ulicy Książęcej i placu Aleksandra, żywa dusza od czasu aresztowania robotników nie chodzi. Dłuższy czas ukazywały się jeszcze „fiołki“ (znaczy żandarmi przebrani), ale nie mając kogo śledzić i oni się tam już niepokazują. Wczoraj w jednej z restauracyj drugorzędnej, jednego takiego „fiołka“ mocno poturbowano.

Z Warszawy donoszą do *Neu Wiener Tagblatt*: „Nadeszły tu wiarygodne doniesienia z Petersburga, iż odkryto tam spisek na życie cara Aleksandra III, w którym brali udział wysocy dostojnicy carscy i osoby należące do najwyższej arystokracyi. Między spiskowcami miał się znajdować niedawno wydalony ze służby wysoki urzędnik dworu carskiego. Spisek obradujący w Petersburgu, który zamierzał zgładzić z tego świata cara Aleksandra, zdradzony został przez jednego spiskowca przed naczelnikiem m. Petersburga gen. Gresserem, wskutek czego udało mu się wykryć nazwiska wszystkich spiskowców. Aresztowano znaczną liczbę osób, pewna część spiskowców ratowała się ucieczką za granicę.“

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 23 listopada. Tutejsze stowarzyszenie ruskich studentów *Sicz* ogłosiło w wieczornych dziennikach uwiadomienie, iż młodzież ruska na obchodzie Miklosicza zaprotestowała przeciw mowie Dudykiewicza dlatego, ponieważ tenże twierdził, że ruska ludność Galicyi i Bukowiny identyfikuje się z Rosyanami i z rosyjskiemi dążnościami.

Husiatyn, 23 listopada. Przybył tu dziś Namiestnik w przejeździe z Chorostkowa i Kopyczyniec. Witano go radośnie i uroczyście. Po zwiedzeniu urzędów odjechał do Czarnokoniec.

Berlin, 23 listopada. *Berl. Tagblatt* odpowiadając na pokojowy artykuł *Journal de St. Petersburg* pisze, że nadmiar demonstracyj pokojowych ze strony prasy rosyjskiej, datujący się od chwili, gdy wyszły na jaw zamiary zaciągnięcia pożyczki, jest tak wielki, iż wątpić należy o trwałości intencyj pokojowych. *National Ztg.* pisze: obecnie przychodzą w Petersburgu do przekonania, że potrzeba zapobiedz szerzeniu uczucia nienawiści i chęci zemsty przeciw Niemcom. *Germania* pisze: Rosya traktowała Niemcy jakby swojego lennika. Niemcy obecnie nie ścierpią podobnych stosunków.

Berlin, 23 listopada. Do sześciu profesorów uniwersytetu dorpackiego wystosowano zapytanie, czy nie chcieliby wykładać po rosyjsku. Profesorowie odpowiedzieli odmownie. Powód zapytania niewiadomy.

Kolonia, 23 listopada. Do *Kölnische Ztg.* donoszą z Berlina, że nota chińska doręczona w Pekinie reprezentantom mocarstw zagranicznych jest stanowczą i uważa wojnę za nieuniknioną, składając odpowiedzialność na Francyą.

Paryż, 23 listopada. Rouher ciężko zachorował.

Rzym, 23 listopada. Do Sardynii wyjechała komisya wojskowa celem zbadania, co czynić wypada, aby w razie wojny od zachodu Sardynia mogła stać się podstawą obrony Włoch. Zamierzona jest budowa warowni kosztem 100.000.000.

Ruszczuk, 23 listopada. Na żądanie konsula serbskiego w Sofii, minister Stoiłow wytoczył proces subwencyonowanemu przez Rosyę pismu *Sosnanie* z powodu obrazy króla Milana.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 23 listopada. *Politik* mówi, iż jest upoważnioną do oświadczenia, że wyrażenia się, przypisywane Riegerowi przez korespondenta do paryskiego *Temps'a*, o ile podane są przez wiedeńską *N. fr. Presse*, na wszelki wypadek są niedokładne i bez wątpienia odnoszą się do dawnych artykułów zasadniczych. Trudno roztrząsać, o ile korespondent francuski, naszych stosunków nieznający, różne epoki ze sobą pomięszał. Rieger wypowiada śmiało i otwarcie swoje przekonania i ma prawo żądać, aby go sądzono wedle publicznych jego przemówień, ale nie podług wiadomości obcych korespondentów, niewtajemniczonych w tutejsze stosunki.

Mnichów, 23 listopada. Wczoraj przed południem arcyksiężniczka Gizela powiła szczęśliwie syna.

Paryż, 23 listopada. Według wiadomości z Madrytu, mieli tam wysłać socyaliści niemieccy pieniądze, a część ich osobiście tam przybyć miała w celu wywołania rozruchów przeciw niemieckiemu następcy tronu. Rząd dogląda ich starannie.

National zapewnia, że minister spraw zagranicznych nie udzielił radzie ministrów żadnych wiadomości o propozycyach Tsenga, który jednak rzeczywiście wręczył mu notę.

Walencya, 25 list. Wczoraj o godzinie pierwszej w południe cesarzewicz niemiecki wysiadł na ląd, witany sympatycznie.

Walencya, 23 listopada. Niemiecki następca tronu przy wylądowaniu witany został salwami działowemi, oraz okrzykami. Przyjmował go prefekt i wszystkie władze. Był na przeglądzie wojska i zajechał do pałacu generała-kapitana, potem odbył przejażdżkę po mieście. Wieczór odbyło się galowe przedstawienie w teatrze, poczem odjazd do Madrytu.

Walencya, 23 listopada. Niemiecki następca tronu odjechał o jedenastej w nocy po operze do Madrytu. Ludność przyjmowała go życzliwie, tylko na placu konstytucyi dało się słyszeć kilkakrotne gwizdanie.

Sofia, 23 listopada. Rada ministrów uchwaliła znieść radę stanu.

Kair, 23 listopada. Rząd postanowił ściągnąć do Chartum te wojska, które jeszcze na różnych miejscach w Sudanie dotąd przebywają. Krąży pogłoska, że odwołano rozkaz wycofania wojsk angielskich.

Washington, 23 listopada. Tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od rządu chińskiego okólnik oświadczający, że Anam jest krajem od Chin zależnym.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 23 listopada 1883.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·85	78.90
„ 5% węg.	93·30	93·30
„ srebrna	79.25	79·25
„ złota	98·—	98·20
6% Renta złota węg.	119·90	119·85
4% Renta złota węgierska	87 5	87·15
Losy z r. 1860	133·25	133·59
Akcye Banku Austro-węgierskiego	83[illegible]·—	836·—
„ kredytowe austr.	280·50	281·75
Londyn	12[illegible]·35	120·35
Napoleondor	9·57	9·57
Lombardy	139·50	142·10
Losy z r. 1864	171·50	171·25
Akcye Karola Ludwika	284·25	284·25
Akcye Lwow. Czer.	167·25	167·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	144·85	144·[illegible]0
Obl. Indem. galic.	99·10	99·10
Losy Prem. Węg.	114·10	112·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·75	144·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	185·—	185·50
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	163·25	162·—
Marka	59·10	59·10
Ruble	118·—	117·—
Dukat	5·70	5·71

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 23 listopada 1883.		
Banknoty	169·15	169·10
Wiedeń	168·85	168·—
Warszawa	197·[illegible]0	—·—
Ruble	198·10	198·40
5% Listy zast. król. polsk.	61·—	61 —
4% „ likwidacyjne	53·50	53·75
Akcye Karola Ludwika	12[illegible]·37	120 87
„ kredytowe	47[illegible]·—	480·5[illegible]

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Najtańszy i najlepszy przyszłoroczny Kalendarz.

Właśnie wyszedł i polecamy każdemu

KALENDARZ

polski, ruski i astr. gospodarski illustr. na rok **1884** z **10** wielkiemi *artystycznie* wykon. *rycinami* i portret.

Cena tylko **30** ct.

Prenumeratorzy *Nowej Reformy* nadsyłający do mej księgarni powyższą kwotę za *przekazem* poczt. otrzymają Kalendarz *franko*. — Do nabycia także w celn. księgarniach. Odsprzedającym odstępuję wysoki rabat. **J. M. Himmelblau,** księgarz i wydawca w Krakowie.

Założony w r. 1819.

Na raty

bez podwyższenia ceny sprzedaję za wypłatą w miesięcznych ratach, lub za gotówkę o 10% taniej **złote i srebrne** zegarki remontoiry, zegary wahadłowe, salonowe i pokojowe, brylantowe i złote pierścienie, łańcuszki, medaliony, krzyżyki, bransoletki i garnitury **bez podwyższenia ceny.**

Towar zostanie każdemu natychmiast wysłany po zapłaceniu pierwszej raty.

Ilustrowany cennik, z którego dowiedzieć się można o cenie i wysokości rat, jako **próbki w celu wybrania towaru** wysyłamy **natychmiast** po przesłaniu „franco" 20 ct. w markach. 2311 1 12

A. Fraiss, Skład zegarków i precyozów 2 Bez. Obere Donaustrasse 107, **Wien.**

Filie: Medjolan, Amsterdam, Londyn i Rzym.

Zegarmistrzom i jubilerom sprzedaję moje towary za akceptem na trzy miesiące.

Handel korzenny

pięknie urządzony, w rynku **w Dembicy,** pod korzystnemi warunkami jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem: **Do handlu korzennego katolickiego w Dembicy.** 2344 2 3

Organista

kawaler, umiejący dobrze grać na organach z nut i z dobrym śpiewem, również grający na dętych instrumentach, poszukuje posady. Adres: **Jakób Patryn w Strzyżowie.** 2346 2 3

Poszukuje się

dwóch uczniów do cukierni.

Pierwszeństwo mają zamiejscowi; wiadomość w Cukierni Warszawskiej, Rynek główny w Krakowie. 2345 2 3

Cierpiącym na choroby piersiowe

suchotnikom itd. poleca się środek, który mnie i tysiącu innych pomógł stanowczo.

Na zapytania odpowiada chętnie

Teodor Rössner w Lipsku.

(2073 3 20)

!Zniżenie Cen!

Celem uprzątnięcia nagromadzonego zapasu towarów galanteryjnych, a mianowicie: **Albumów, Tek, Pugilaresów, Portcigar, Kałamarzy** i tysiąca innych przedmiotów ze skóry, bronzu, drzewa i porcelany, sprzedają się takowe **do dnia 1 Stycznia 1884** z opuszczeniem

25%

w Magazynie F. SZUKIEWICZA w Krakowie

Rynek główny, Linia A—B.

Tenże magazyn poleca także **najnowsze papiery listowe, Farby olejne Schönfelda i Chińskie srebro I. L. Herrmanna.**

2074 10 24

ASFALT

ZYGMUNT WASILKOWSKI

agent na Galicję,

Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego i Fabryki Tektur Dachowych

stale od lat 12 zamieszkały w Krakowie (ulica św. Jana, Drukarnia Związkowa)

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami:

włoskim i limerowskim,

a mianowicie: daje warstwy izolacyjne na fundamenty, zabezpieczające od wilgoci, lakuje stare zawilgocone mury, asfaltuje sienie wjazdowe, podwórza, kurytarze, podesty, kuchnie, stajnie, wozownie, chodniki i t. p. na gotowych już betonowych posadzkach, oraz z wykonywaniem takowych.

Bliższe informacje nadsełam natychmiast, oraz we Lwowie udziela łaskawie **„ORIENT" Spółka handlowa** (róg ulicy Karola Ludwika, l. 1), gdzie mam na składzie materjał i potrzebne rekwizyta.

Ceny stałe.

Należąc w Galicyi do najstarszych pracowników w asfalcie, polecam się i nadal łaskawym względom P. T. właścicieli domów, architektów, inżynierów i budowniczych, ręcząc długoletnią praktyką za szybkie i dokładne wykonanie robót i zarazem mam zaszczyt zwrócić uwagę na **roboty asfaltowe we Lwowie,** w Bazarze miejskim na placu Krakowskim, w gimnazjach i w ratuszu, które w r. 1876 przezemnie wykonane zostały. 1783 9

ASFALT

Wszelkie austryacko-węgierskie Losy

czy to **państwowe,** czy **prywatne,** są pojedynczo lub w większej ilości do nabycia za niską cenę

w spłatach miesięcznych u

Edwarda Urbana

2312 3 3 bankiera w **Bernie,**

Gr. Platz, 25, w domu własnym.

Wyśmienite i powszechnie ulubione przetwory przeciw

wypadaniu włosów i siwieniu

tychże

Dra Lejosse w Paryżu.

Ravissante Essencya na włosy!

Ravissante Olejek na włosy!

RAVISSANTE POMADA!

W celu pielęgnowania włosów i skóry na głowie użyć należy esencyi z olejkiem lub też essencyi z pomadą. Skóra się wzmocni, zapobiegnie się tworzeniu łupieżu i wypadaniu włosów, włosy się konserwują i ochronione zostaną przed wczesnem siwieniem. Przetwory te są całkiem nieszkodliwe i w skutkach swych znakomite, dlatego też od wielu lat są ulubione i najlepszej używają opinii.

CENY:	RAVISSANTE ESSENCYA NA WŁOSY	oryginalny flakon	1 złr. 20 cnt
	„ OLEJEK NA WŁOSY	„ „	1 „ — „
	„ POMADA NA WŁOSY	słoik porcelanowy	1 „ — „

Kto chce uniknąć łysiny, temu polecamy najusilniej te przetwory. Cieszą się one już od wielu lat tak u Pań, jak i Panów wielką wziętością, i wszyscy, którzy tych przetworów używają, polecają je swym znajomym i przyjaciołom. Włosy wypadają powoli, ale pewnie — gdy się nie użyje zawczasu stósownych i skutecznych środków.

KAŻDY BÓL ZĘBÓW ustaje natychmiast zupełnie i na zawsze wyleczony zostaje przez

Ravissante Essencyę do ust Dra Lejosse w Paryżu.

Niezrównany, tysiąckrotnie wypróbowany, najlepiej zalecony i ulubiony środek nietylko do konserwowania i zachowania chorych, lecz także i zdrowych zębów do zupełnego oczyszczenia tychże i do wzmocnienia dziąseł, zapobiega krwawieniu się tychże, także pruchnieniu i gniciu zębów —

szczególnie leczy i zapobiega bólom zębów

wszelkiego rodzaju (bierze się trzy łyżki stołowe wody, a jednę tej essencyi) gruntownie przez wypłukanie raz lub dwa razy, i czyni zbytecznem natychmiastowe wyrywanie chorych i bolących zębów. — Dorośli jakoteż i dzieci używają tego wybornego środka z równie dobrym skutkiem i za niedługo środek ten znajdować się będzie w każdym domu, gdyż wszyscy, którzy go wypróbowali, zalecają go chętnie innym. CENA oryginalnej flaszki 1 złr.

RAVISSANTE PASTA NA ZĘBY

(w porcelanowych słoikach 1 złr.)

RAVISSANTE PROSZEK NA ZĘBY 932 13

(Pudełko 50 centów).

Do czyszczenia i upiększenia zębów niezrównany. — Zęby stają się białe jak perły, a przy używaniu tych środków ochraniają się przed pruchnieniem. Kto tych środków już raz używał, ten z pewnością już żadnych innych używać nie będzie, lecz tylko te każdemu zaleci.

Listowne zlecenia uskuteczniają się pod dyskrecyą za pobraniem pocztowem. — Nabyć można prawdziwe pojedynczo i w większej ilości.

w Głównym Składzie: Friederike Schwarz

Parfumerie „zum Blumenkorb", **Budapest,** Rathhausplatz 9.

Skład w Krakowie: w aptece „Pod Słoniem" u p. E. Stockmara,

tudzież we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej i zagranicą.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11 W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH

2303 4 32

Eleganckie Wiedeńskie Obuwie

dla panów, pań i dzieci

w bogatym wyborze, z dobrego materjału, jest do nabycia w **wielkim sławnym składzie:** 1962 3 3

Andreas Hofer

Wiedeń I., Rothenthurmstrasse Nr. 4.

Illustrowane cenniki ze wskazówkami brania miary gratis i franco.

HANS SACHS

Obuwie niedogodne przyjmuje się chętnie napowrót.

Nr. 3153.

Konkurs.

Magistrat m. Podgórza ogłasza niniejszem konkurs na **zdjęcie planu miasta Podgórza** w stanie, w jakim się obecnie znajduje, i równoczesne zrobienie planu możliwego rozszerzenia się miasta wraz z niwelacyą i liniami regulacyjnemi, a to według wskazówek w kancelaryi burmistrza w godzinach urzędowych udzielić się mających.

WW. PP. Inżynierowie i Geometrzy mający chęć podjęcia się powyższego wypracowania, zechcą złożyć oferty swoje do dnia **15 grudnia r. b.** na ręce burmistrza, w których to ofertach oznaczoną być ma wyraźnie kwota, za jaką oferujący pracy tej podejmie się.

Z Magistratu miasta Podgórza,

dnia 12 listopada 1883 roku.

Burmistrz

2319 3 3 **F. Nowacki.**

Marya z Jarczyńskich JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum warszawskiego,

udziela lekcyj 1294 6 10

śpiewu i gry na fortepianie.

Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.

Przyjmuje zgłoszenia od g. 3 do 4 po południu.

CYRK HERZOGA

Dziś w sobotę o godz. 7½ wieczorem

Nadzwyczajne przedstawienie

Główne części przedstawienia są: Non plus ultra dresury koni **Albatros** i **Negus.** przedst. dyr. Herzog, w końcu **Huśtawka.** Po raz pierwszy: **Akademicka jazda,** przez wszystkich mężczyzn towarzystwa. **Mon Bijou,** przedst. p. dyr. Herzog. **Macdonald,** jeźdź. p. Rob. Renz. Bracia Almasio jako wirtuozi z dzwonkami i mandolinami. **Igrzyska ikaryjskie,** p. prof. Leon i synów. Występ p. Terezy Stark, p. Ady, p. Rozy, p. Perks, p. Tomaso, p. Franconi, p. Hummerston, jakoteż wszystkich klownów.

Bliższe szczegóły na afiszach.

Jutro **dwa przedstawienia,** 2304

o godz. 4 popołudniu i 7½ wieczorem.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
NOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
REIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
WEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H. Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.

Kraków, dnia 23/11.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 25	117 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się doliczy)

Lwów, dnia 22/11.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 23/11.

	płacą	żądają
4% Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Em. is.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III.	— —	93 50

Wiedeń, dnia 20/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	78 90	79 05
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	79 25	79 40
4 „ „ „ złota „ „ 100	98 20	98 35
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	93 30	93 45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 25	119 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 50	133 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	— —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	171 75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 75	171 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 85	120 05
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 15	87 30
5 „ „ pap. „ „ „ 100	85 20	85 3[illegible]
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 75	114 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	113 25	113 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 —	110 25

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	93 —	98 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 —	99 40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 10	99 60
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 20	100 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	— —	30 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 80	21 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	119 50	120 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „	[illegible]	[illegible]
6 „ „ Banku hipot. gal. „	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
6 „ Listy zst. zkł kr. z w Krak. 18-l. „	[illegible]	[illegible]
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „	[illegible]	[illegible]
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „	[illegible]	[illegible]
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem „	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ Banku austr.-węg „	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „ „	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEJ.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5 „ Lw.-Czer z 1872 300 złr. za złr. 100	94 60	94 90
0 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	67 75	6[illegible] 75
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 30	100 60
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	92 —	92 40
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	137 75
5 „ Prsm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 75	95 —
5 „ Nordosty na 300 złr za złr. 100	91 20	91 40

LOSY

	płacą	żądają
Kred. dla handl. i prz. na 100 złr. za szt.	[illegible]	[illegible]
Klary	[illegible]	[illegible]
Parowc. Towarz. żegl. Dunaju	[illegible]	[illegible]
Insbruk	[illegible]	[illegible]
Keglewich	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Lublańskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża węg.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Tryestyńskie	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Windischgraetz	[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	107 85	108 25
5 Bankverein Wiener na 100 złr.	104 50	105 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	281 75	282 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 300 złr.	279 75	280 25
5 „ Länderbank na 100 złr.	108 —	108 50
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	836	838 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	107 75	108 —

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
Alföld Fiume	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Bogumińsk.	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow. Jassy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatsbahn państwowe	[illegible]	[illegible]
Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
100 Markowa	[illegible]	[illegible]
Pół-imperyały ros. pełno ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Francuskie listy [illegible]	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni A. Szyjewski.